Ner 81. Kraków, Sroda 11 Kwietnia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Z obozu ruskiego.

(K.) Telegram przyniósł nam przed kilku dniami gromowładną wieść: P. Romańczuk wystąpił z klubu ruskiego w Wiedniu!

Wyznajemy, że przeczuwając oddawna taki kres „pryncypialnej“ polityki szanownego posła, nie przeraziliśmy się wcale, nawet nie zadziwili. Wszak inaczej skończyć się nie mogło. „Pryncypialna“ polityka musiała doprowadzić do odosobnienia jej pryncypała i zbankrutować dla braku — klientów.

P. Romańczuk sam już to przeczuwał, gdy zapragnął ratować się hasłem „konsolidacyi“ wszystkich Rusinów. Z wielkim szumem i hałasem zainaugurowany „zjazd mężów zaufania“ okazał dobitnie, iż jeśli każdy z osobna z tych „mężów“ ma zaufanie zupełne do siebie, to na wzajemne ku sobie zdobyć się oni nie potrafią, nie zdołają też pozyskać sobie ufności ogółu.

Wybrana ankieta z 10 mężów „największego zaufania“ nie potrafiła również doprowadzić do stanowczego porozumienia. Ani sposobu znaleść wspólnego gruntu!

Nic też oryginalniejszego nad artykuły organów ruskich, szukające takiego gruntu. Streszczając je, trudno nie napisać satyry. Puszczono naprzód w świat wiadomość: konsolidacya przychodzi do skutku! „Dziwią się panie, dziwią się rycerze...“ jak w „Rękawiczce“ Schillera. A tu nazajutrz występuje *Hałyczanin* z artykułem, w którym całą konsolidacyę wywraca do góry nogami. Staroruska partya — wywodził ten organ Naumowiczowskiej idei — pragnie szczerze zgody, ale zgody na zasadach „historycznych,“ to jest etymologicznej pisowni (precz z „chacholskim“ językiem!), wiary ojców — poczajowskiej i przykazań — „Przenajświętszego Synodu.“ Tenże organ w czasie rokowań o „konsolidacyę“ udowadniał czarno na białem w fejletonie, że Sybir jest poprostu rajem ziemskim, a Kennan to kłamca wierutny, zasługujący na wysłanie do tego raju, by doświadczył na sobie sybirskich rozkoszy. Tenże organ nie ustawał w czasie narad ankiety w swych napaściach na X. Metropolitę, a co tylko mógł, przedrukowywał z *Moskowskich Wiedomostiej* lub z *Kijowskiego Słowa*, w szczerym języku swych — ojców.

Diło ze swej strony oświadczało skromnie i jak zwykle, wysoko dyplomatycznie, że o przebiegu narad ankiety mówić nie może, gdyż narady te toczą się poufnie, lecz zarazem zapewniało, iż konsolidacya niewątpliwie nastąpi, chociaż — nie ma zgody. Moskalofile bowiem dążą do *objedinienja*, a p. Romańczuk do przywództwa, radykalni zaś do wszechwładztwa, niektórzy wreszcie pragną Ukrainy „bez pana i bez chłopa,“ a nikt na wspólnym gruncie stanąć nie chce! Konsolidacya jednak będzie, bo Rusini, reprezentowani przez *Diło*, gwałtownie się jej domagają — domagają się, aby była „szczerą“ jak p. Romańczuk i ułatwiła mu wędrówkę — *ad astra!* Na to znowu nikt się nie godził, ani z moskalofilów, ani z radykalnych, ani z nowego stronnictwa klerykałów! Konsolidacya jednak lada chwila nastąpić miała.

Była to nadzieja wbrew wszelkiej nadziei i pomimo tak uspokajających enuncyacyj, zapowiedzianego skutku, to jest zlania się „wszystkich stronnictw“ nie można się było doczekać, natomiast nastąpiła rzeczywista konsolidacya jedynego ruskiego stronnictwa, stronnictwa ładu i szczerze narodowych dążeń — konsolidacya... bez p. Romańczuka.

Jak to się stało, opowiada *Diło* w jednej z ostatnich korespondencyj z Wiednia, które — jak wiadomo — nadchodzą do tego organu wówczas, gdy p. Romańczuk przebywa w naddunajskiej stolicy. Zatem — *habemus confitentem rerum*. Z dyplomatycznych wywodów korespondenta wynika, że d. 5 b. m. zeszło się czterech ruskich posłów *(excusez du peu!)*, przebywających w Wiedniu, aby porozumieć się co do dalszego postępowania. Narada miała charakter prywatny, a na niej zaznaczył przedewszystkiem p. Romańczuk, że podstawą dalszego wspólnego postępowania może być tylko opozycya przeciw obecnemu rządowemu systemowi, bo tego chcą głosy z całego kraju (to znaczy głos p. Romańczuka w *Dile*) a wyraził to również zjazd mężów zaufania (zwołany przez p. Romańczuka!) w wiekopomny dzień 19 marca, kiedy to zainicyowano rozpaczliwy ratunek „pryncypialnej“ polityki za pomocą konsolidacyi. Opozycya, zdaniem p. Romańczuka, to warunek *sine qua non* wspólnego działania i istnienia ruskiego klubu. Albo klub opozycyonistów i niezadowolonych — albo żaden!

Jakkolwiek korespondent wiedeński usiłuje wszelkimi sposobami pokryć *fiasco* tej propozycyi, to wszakże z samych jego wywodów wynika jasno, iż na tę propozycyę nie zgodził się nikt. Klub — odpowiedziano mu — istnieć może i istnieć będzie bez p. Romańczuka, a do opozycyi bezpodstawnej porwać się nie da dla zadośćuczynienia fantazyi dąsającego się przywódzcy. Na to *dictum acerbum* p. Romańczuk z klubu wystąpił! „Inni posłowie — pisze dosłownie korespondent *Diła*—nie zgodzili się na wywody p. Romańczuka, a zatem obie strony rozeszły się...“ Wyborne są te: obie strony, to znaczy po jednej stronie wszyscy, po drugiej — sam p. Romańczuk! *E finita la comedia.*

Na naradzie tej byli obecni, oprócz p. Romańczuka, pp. Podlaszecki, Barwiński i Wachnianin. Z nieobecnych w Wiedniu: pp. Ochrymowicza, Mandyczewskiego i Teliszewskiego, na pewne twierdzić można, iż pierwsi dwaj byliby wzmocnili większość; czy zaś p. Teliszewski przystąpiłby do osamotnionej osoby twórcy „pryncypialnej“ polityki, która ongi w Bóbrce miała tak kolosalne a tak nietrwałe powodzenie — to rzecz w każdym razie wątpliwa. I dlatego p. Romańczuk, chociaż narada miała charakter prywatny, uważał za stosowne nie czekać kompletu i formalnej uchwały klubu, lecz zdecydował się odrazu, bo — nie mógł inaczej.

Z zaciętością wszakże, godną lepszej sprawy, próbował do ostatniej chwili ocalić swoje stanowisko. Z tejże korespondencyi wynika, że domagał się, aby członkowie ruskiego klubu zasłonili go ze wnętrzną przynajmniej, powierzchowną solidarnością. Gdy jeden z posłów ruskich przemawia w parlamencie za, to niech inny poseł ruski nie przemawia przeciw. Takiej uchwały chciał p. Romańczuk, wiedząc dobrze, iż wszyscy członkowie klubu, oprócz niego, są i będą jednomyślni, a gdyby przeciw, to tylko przeciw niemu... Domaganie się miało nadto cel widoczny, aby mogło być uwzględnione — więc i na tym punkcie fiasko.

Na drugi dzień po owej naradzie posłów ruskich (6 b. m.) nastąpiło, jak wiadomo, szczere i lojalne oświadczenie p. Wachnianina w parlamencie, oraz niemniej szczera i jasna odpowiedź prezesa Koła polskiego, p. Zaleskiego. Był to już niedwuznaczny wyraz konsolidacyi — ale nie ta kiej, o jakiej marzył p. Romańczuk w dniu 19 marca!

Wszystko więc zawiodło! A w tej rozpaczliwej pozycyi użyto ostatecznego środka, aby przynajmniej zmniejszyć wrażenie klęski — użyto kłamliwych doniesień do *Narodnich Listów*, do wiedeńskich dzienników i do *Diła*. Wedle tych doniesień: klub ruski rozbił się, nie istnieje; a p. Wachnianin nie należał wcale do tego klubu, więc mowa jego, wygłoszona bez upoważnienia, nie może być wyrazem przekonań ogółu ruskich posłów.

Jak dalece doniesienia te są kłamliwe, jaskrawo świadczy fakt, iż sam wiedeński korespondent *Diła*, którego chyba niepodobna posądzać o zbytnią dla p. Wachnianina czułość, nie mogąc jeszcze w dniu 5 b. m. przewidzieć wrażenia jego mowy i nie znając zapewne jej treści, donosił, iż nazajutrz przemawiać będzie poseł Wachnianin w parlamencie i że porozumiał się już dawniej w tym względzie nawet z tymi posłami ruskimi, których nie było w Wiedniu, t. j. z X. Mandyczewskim i Ochrymowiczem.

Sprawę tę wreszcie najdobitniej wyjaśnia pismo, które p. Wachnianin ogłosił w dziennikach wiedeńskich. Brzmi ono, jak następuje: „Podana w dzienniku pańskim z dnia 7 b. m. wiadomość, jakobym nie był członkiem klubu ruskiego Izby posłów i jakoby mi nie było wolno w imieniu klubu przemawiać w rozprawie budżetowej, proszę najuprzejmiej sprostować o tyle, żem *ipso facto* stał się członkiem klubu ruskiego, skorom już w dwóch posiedzeniach klubowych, odbytych pod przewodnictwem zastępcy prezesa klubowego, uczestniczył, wnioski stawiał, w rozprawie brał udział i nad wnioskami głosował. Nadto na posiedzeniu z dnia 13 marca zostałem uchwałą klubową upoważniony, abym w imieniu klubu przemówił przy rozprawie budżetowej i wyłuszczył stanowisko wobec nowego rządu. — O rozwiązaniu klubu ruskiego nie może być obecnie mowy, gdyż klub takiej uchwały nie powziął. Tylko prezes klubu, poseł Romańczuk, prywatnie oświadczył swoim kolegom, że się musi rozstać z klubem ruskim, zamyśla bowiem wobec nowego rządu zająć stanowisko opozycyjne, a niestety nabrał przekonania, że reszta członków klubu zdania jego nie podziela.“

Przegląd polityczny.

Kraków 10 kwietnia.

Encyklika Papieska do biskupów polskich przynosi już owoce; jednym z pierwszych jest zajęcie się zagranicznej prasy naszymi stosunkami oraz stanowczy zwrot na naszą korzyść, w pewnej zwłaszcza części niezawsze dotąd i niedość dobrze poinformowanej prasy katolickiej. Przed kilku miesiącami wystąpić musieliśmy przeciw artykułowi, ogłoszonemu przez O. Brandi w wielkim organie rzymskich Jezuitów *La Civiltà cattolica;* ostatni zeszyt tego szeroko rozgałęzionego, bardzo wpływowego dwutygodnika, daje narodowi naszemu pełną satysfakcyę. Po encyklice, przytoczonej w łacińskim tekście, znajdujemy, jakby komentarz do niej, początek obszernej rozprawy: „O obecnem położeniu Polski“ *(Delle condizioni presenti della Polonia)*; niepodpisanej, bo *Civiltà* z zasady podpisów autorów nie umieszcza — ale pochodzącej widocznie z bardzo nam życzliwego i co niemniej ważne, bardzo dokładnie poinformowanego pióra. W pierwszym, wydrukowanym już artykule, autor skreśla religijne, polityczne i społeczne stosunki Polaków w Galicyi; w dwóch następnych odmalować obiecuje obraz tych stosunków pod zaborem pruskim i rosyjskim, „aby czytelnicy — jak czytamy w krótkiej przedmowie — mogli lepiej ocenić znaczenie ostatniej encykliki i mądrość zawartych w niej napomnień.“

Dawno nie spotkaliśmy się w żadnym z większych zagranicznych organów z równie sympatycznemi i wyczerpującemi wiadomościami o galicyjskim Episkopacie, duchowieństwie, zakonach; o autonomicznych naszych i rządowych władzach, „żyjących ze sobą w najlepszej zgodzie, ponieważ jak jedne, tak drugie są prawdziwie patryotyczne, a dobro Ojczyzny zarówno leży im na sercu;“ o instytucyach naszych naukowych: uniwersytetach, szkołach, bibliotekach; znakomitszych uczonych i artystach; dziennikach i pismach. Pisząc o wielkim wpływie żydów i zawładnięciu przez nich wszystkich możliwych stanowisk, autor dał się nieco uwieść fantazyi; mówiono mu prawdopodobnie, że tak kiedyś być może, ale z takim naciskiem mówiono, że sądził, iż tak już jest. Przeciwnie, patrzy przez zanadto niestety, różowe szkiełka na socyalistyczne związki „zaledwie zrodzone, a już rozpadające się.“ W końcowych uwagach pisze autor o nieświetnym stanie ekonomicznym i finansowym Galicyi, „pomimo, że od mniej więcej 30 lat dokłada ona wszelkich starań, aby z choroby tej się uleczyć, a rząd austryacki jak może, tak jej w tem dopomaga.“

Bardzo — powtarzamy — sympatyczny to komentarz do najnowszej encykliki Ojca świętego; wątpić nie można, że dalsze artykuły o zaborze pruskim i „o bolesnem położeniu polskich poddanych Rosyi,“ równie sympatycznie dla nas wypadną, równie przedmiotowo, i o ile w zagranicznem piśmie to możliwem, gruntownie będą opracowane.

Klub staroczeski — jak donoszą z Pragi — odbył w sobotę konferencyę, na której obradowano nad sytuacyą polityczną. Klub na podstawie tych obrad uchwalił rezolucyę, domagającą się, aby w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do Rady państwa zasięgnięto naprzód opinii sejmów krajowych, oraz aby bezzwłocznie przystąpiono do reformy ordynacyi wyborczej dla sejmów. Rezolucya wyraża nadto życzenie, aby wszystkim warstwom ludności, i tym także, które nie płacą podatków bezpośrednich, przyznane zostało prawo reprezentacyi w sejmie i w Radzie państwa, w ten jednakże sposób, żeby polityczne prawa stanu włościańskiego i mieszczańskiego w niczem nie zostały ukrócone. Wreszcie żąda rezolucya, aby sejmowi ze względu na jego prawno-państwowe stanowisko, przywrócono zastrzeżone w ordynacyi krajowej prawo udziału w reprezentacyi całego państwa przez osobną delegacyę, wybieraną przez sejm.

Ministeryum rolnictwa w Rosyi stało się już faktem dokonanym. Carski ukaz z dnia 22 marca st. st., przesłany na ręce rządzącego senatu, brzmi w sposób następujący: „W następstwie reorganizacyi ministerstwa domen państwowych, polecamy tajnemu radcy Jermołowowi być ministrem rolnictwa i domen państwowych.“ Pomimo iż Rosya jest państwem najbardziej rolniczem w Europie, nie miała dotąd organu rządowego, którego pieczy powierzone byłyby interesa rolnictwa. Obowiązek ten podzielony był dawniej pomiędzy różne departamenty różnych ministeryów, a wszystkie razem albo zgoła nic, albo zbyt mało, w stosunku do potrzeb, robiły dla rozwoju rolnictwa. W całym poczcie rosyjskich ministrów dóbr państwowych, do których zakresu działania głównie należały sprawy rolnictwa, zaledwie jeden hr. Kisielew coś w tym kierunku zdołał uczynić. W sferach rządowych Rosyi ciągle się łudzono tą błogą nadzieją, że siła produkcyjna gleby rosyjskiej jest niewyczerpaną, a poważniejsza troska w tym kierunku zbyteczną. Jeżeli coś dla dobra rolników chciano uczynić, to wszelka inicyatywa grzęzła w biurokratyzmie kancelaryj petersburskich. Aby się o tem przekonać, dość zajrzeć do ferm i wzorowych gospodarstw rządowych, o których śmiało można powiedzieć, iż są wzorem tego, jak gospodarstwa prowadzić nie należy. Nawet wyższe zakłady rolnicze, jak instytut rolniczy w Horkach i akademię petrowską pod Moskwą, zwinięto, ponieważ w następstwie złego kierownictwa nie mogły wydać pożądanych rezultatów. Dopiero nieurodzaj i głód roku 1891 otwarły oczy społeczeństwa rosyjskiego na upadek rolnictwa na ogromnej przestrzeni państwa, słynącej dawniej z żyzności gleby. Zaczęto zewsząd wołać o ratunek. Za najskuteczniejszy środek podźwignięcia kultury rolnej i ratowania gospodarstw wiejskich uznano utworzenie osobnego ministerstwa rolnictwa. Życzeniu temu stało się obecnie zadosyć. Ministeryum domen państwowych przekształcono na ministeryum rolnictwa, a p. Jermołowa, posiadającego niepośledne zasługi w literaturze agronomicznej, zamianowano ministrem. Ogół rolników rosyjskich, — jak się uskarżały ostatnimi czasy dzienniki rosyjskie — przyjął projektowaną reorganizacyę nietylko obojętnie, ale nawet apatycznie. Najdoświadczeńsi z pośród nich zdają się mniemać, iż z nowem ministerstwem przybyła tylko nowa kancelarya do spraw rolniczych, w której niejeden z synów podupadłych właścicieli ziemskich znajdzie korzystną posadę.

Serbski minister spraw zagranicznych Lozanicz rozesłał wczoraj cyrkularz do serbskich reprezentantów za granicą. Cyrkularz zaznacza, że przesilenie wywołane zostało publikacyą listu byłego ministra skarbu Mijatowicza do bankiera Hoskiera, która to publikacya skłoniła Mijatowicza do wzięcia dymisyi. Z powodu tej dymisyi gabinet wziął pod rozwagę pytanie, czy nie byłoby rzeczą wskazaną wyrównać przez rekonstrukcyę gabinetu pewne różnice zdań, które powstały co do metody w polityce wewnętrznej. W dyskusyi przeważyła myśl bardziej stanowczego, niż dotąd, postępowania. Cele rządu pozostają te same: w polityce wewnętrznej przywrócenie porządku i poszanowania ustaw; w polityce zagranicznej ściśle wypełnianie wszystkich zobowiązań państwa serbskiego wobec zagranicy, oraz staranne pielęgnowanie przyjaznych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami. Z tego względu musiano starać się powierzyć tekę spraw zagranicznych osobie, która nie należy ani do jednego, ani do drugiego kierunku w polityce państw europejskich.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 9 kwietnia.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie obradowało dzisiaj dla powzięcia uchwał co do spraw, zamieszczonych na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej i komisyj izbowych. Przed przystąpieniem do obrad nad temi sprawami, poseł Sokołowski uczynił wniosek, aby Koło poleciło swemu prezydyum, iżby przedstawiło ministerstwu nielegalność odezwy, jaką wydał jenerał komenderujący w Rzeszowie do burmistrza miasta. — Zastępca przewodniczącego, poseł Jędrzejowicz, zawiadomił Koło, że już on, jako poseł miasta Rzeszowa i kilku innych posłów polskich zwróciło uwagę prezesa ministrów ks. Windischgrätza i ministra spraw wewnętrznych, iż odezwa ta była naruszeniem zakresu działania władz cywilnych i żądali zapobieżenia w przyszłości takim nielegalnym krokom. — Po kilku jeszcze przemowach, Koło uchwaliło zaproponowane polecenie do prezydyum.

Poseł Borkowski i kilku innych posłów przedłożyło petycye, przesłane z kraju do Koła polskiego, żądające, aby nie dopuściło, iżby w traktacie, zawartym między Austryą a Rumunią, dozwolono na wprowadzanie bydła z Rumunii. W dyskusyi, która nad tym przedmiotem się rozwinęła i w której brali udział posłowie: Wielowieyski, Chrzanowski, Abrahamowicz Eugeniusz, Czecz, wyjaśniono, że traktat między monarchią austryacko-węgierską a Rumunią jest już zawarty i przedłożony Radzie państwa, która ma prawo albo traktat ten w całości przyjąć, albo w całości odrzucić, lecz nie może zmieniać częściowych jego postanowień; jednak wła-

---

PIERWSZA MIŁOŚĆ.

(13) NOWELLA.

Opowiedział **Jan Nadroj R.**

(Ciąg dalszy).

6 października przyjechały panie z Warszawy. Zawiadomił mnie o tem zaraz Mateusz, kiedym przyszedł jak zwykle na lekcyę, a potem i Witold, który pałał żądzą pokazania mnie Jadzi. — Od pana Rzęskiego wiedziałem, że w Rzęsinach często odbywały się żywe sprzeczki między Witoldem i Jadzią o mnie i o jakąś pannę Maryę, nauczycielkę Jadzi. Ile razy ta zaczęła mówić o swej pannie Maryi, którą ubóstwiała, tyle razy Witold, nie mogąc wytrzymać, odzywał się z lekceważeniem o rodzie niewieścim wogóle, a p. Maryi w szczególności, twierdząc przytem, że jego pan Narski co najmniej wart jest tyle, co tysiąc panien Maryj i tym podobnych istot. Jadzia oczywiście nie mogła pozwolić na takie poniżanie swej światłodawczyni i gorąca obrona kończyła się czasem użyciem pazurków.

Nie widziałem jednak dnia tego Helenki ani na chwilę, bo czułem do niej dziwną złość i umyślnie skończyłem wcześniej lekcyę, mówiąc Witoldowi, że mam pilny interes do załatwienia. Prosiłem go tylko, żeby się siostrze kłaniał i uciekłem. Cały wieczór byłem sam na siebie wściekły.

Na drugi dzień oświadczył mi Witold, że ma rozkaz niedopuszczenia powtórnej ucieczki z mej strony i prosił także od siebie, żeby koniecznie zostać, bo ta Jadzia doprowadza go do rozpaczy swym sceptycyzmem na punkcie mej osoby.

— Wie pan, ona okropnie pana ciekawa i pewnie ze złości, że pan wczoraj nie został na lekcyi, cały wieczór mnie dręczyła: „No, czegóż chowasz tego „złotego pana“? widzisz pewnie się bał nam pokazać!“ i takie ciągle, pan wie, jak to małe dziewczęta...

Wszyscy byli w salonie, kiedyśmy tam przyszli, i siedzieli koło stolika, zarzuconego książkami i żurnalami. Naturalnie objąłem najpierw oczyma Helenkę i zdawało mi się, kiedym stał jeszcze w progu, drzwi za sobą zamykając, że już cała moja istota leży tam gdzieś przed nią. Siedziała głęboko zasunięta w karłowaty fotelik, a pan Rzęski czytał na głos. Na odgłos naszych kroków, w którym nogi Witolda niepośledni brały udział, poruszyła się przedewszystkiem bardzo żywo jakaś młoda osóbka, siedząca na kanapie obok siwej pani, oczywiście babci, i zwróciła ciekawie ku nam głowę. Pan Rzęski złożył dziennik i przedstawił mnie kanapce: kłaniam się, a potem podaję rękę Helence, mówiąc:

— Nie pytam nawet o to, jak się pani miewa, bo nieomieszkałem zasięgnąć w tym względzie informacyi od ojca pani i Wicia; zresztą sam widzę, że pani może nawet lepiej wygląda, niż kiedym ją żegnał. Wakacye widać posłużyły.

Mówię to z twarzą pogodną i wyrażającą zwykłą, szczerą radość, ale w oczy wkładam, jak umię, i niepokój o to, jak ona mnie przyjmie, i szczęście, że ją widzę, i żal, że ją muszę witać w taki konwencyonalny sposób. Żal ten odczuwam zresztą naprawdę jako rodzaj wewnętrznego ucisku: psuje on mi nawet radość z widzenia Helenki.

Ona ma twarzyczkę dobrą, uśmiechniętą, wstrząsa silnie mą ręką; potem, nie wiem dlaczego, wzrok jej się trochę mąci, nakrywa oczy rzęsami i mówi:

— Za to pan nieszczególnie wygląda... Czemu pan nie siada? Pamięta pan, ile to mądrości naopowiadałeś mi pan, siedząc na tym fotelu?

Nie wypada mi dłużej zajmować się Helenką, więc zwracając się z uśmiechem w stronę kanapki, powiadam:

— Ah! nareszcie widzę p. Jadwigę. Tyle o pani słyszałem, że jestem naprawdę szczęśliwy, mogąc ją poznać. Obawiam się tylko, czy zdołam poprawić wyobrażenie, jakie pani ma o mnie, a które, o ile wiem, nie jest szczególne.

Panna Jadzia jest dosyć zmieszana, nie patrzy wcale na mnie, tylko kręci się chwilę na kanapie; wreszcie podnosi nagle oczy, wsuwa trochę główkę w ramiona i mówi tonem przekonywującym:

— Ale doprawdy, ja mam o panu bardzo dobre wyobrażenie.

Wszyscy się śmieją, panna Jadzia znowu się czerwieni, babcia głaska ją po głowie, a Witold, który stoi tuż przy kanapie, pasie swe oczy jej zmieszaniem i wykrzykuje z głęboką satysfakcyą:

— Widzisz? teraz się wszyscy śmieją z ciebie! dobrze ci?

Biedna Jadzia robi się jeszcze czerwieńsza i woła trochę rozdrażnionym głosikiem:

— Babciu! niech mu babcia nie da wtrącać się do mnie!

Zwracamy Witoldowi uwagę, że nie powinno się siostrze nigdy dokuczać, i łagodzimy sprawę.

Helenka przepowiada wielką przyjaźń między mną i Jadzią i mówi, śmiejąc się:

— Przyznaj się Jadziu, że to pierwszy raz, prawdziwy, dorosły pan, a nie żaden smarkacz — jak ty mówisz — tytułuje cię panią?

Jadzia żywo protestuje i wylicza wszystkich dorosłych panów, którzy jej mówią: pani; ja tymczasem przypatruję się temu podlotkowi. Podobieństwo między Helenką a nią jest, ale nie uderzające; twarzyczkę ma Jadzia pełniejszą, okrągłą, oczy prawie ciemne, przy świetle tylko nie mogę rozpoznać, czy czarne, czy szafirowe, a włosy także jasne, ale więcej popielate i bez połysku. W ogóle nie przypominam sobie, żebym kiedy widział tak przyjemne dziecko. Ta mała naprawdę ogromnie ożywia towarzystwo swemi uwagami, minkami na poły dziecka, na poły dorosłej panny i wzruszającą, trochę jeszcze niezgrabną kokieteryą.

Swoją drogą paplanie jej nie zawsze jest przyjemne, naprzykład kiedyśmy szli do jadalnego pokoju, naprzód p. Rzęski z babcią, za nimi ja z Helenką, z tyłu Witold z Jadzią, ta ostatnia wykrzykuje:

— Jakaś ty mała Helenko przy panu Stefanie! Prawda Wiciu, że z panem Barzyckim lepiej wygląda?

Aż mi coś ręką szarpnęło, kiedym to usłyszał.

Wychodząc od Rzęskich, myślałem, że oddawna nie spędziłem tak przyjemnie wieczoru, ale zupełnie zadowolony nie byłem. Ciągła obecność babci i Jadzi, paplanie tej małej osoby nie pozwalały prowadzić dłuższej rozmowy z Helenką; czułem, że te dawne nasze gawędy prawie całkiem przepadły.

I rzeczywiście: bywałem tam tak często, jak dawniej, ale nigdy nie mogłem zająć się wyłącznie Helenką. A tak chciałem choć raz przed swym wyjazdem do Niemiec dłużej z nią pomówić i poprosić o jednę łaskę. Helenka może z powodu niedalekiego zamęźcia, a może z tego samego, co i ja, także była troszeczkę inną: czasem zdawało mi się, że jest mniej swobodną i wesołą, niż dawniej; kilka razy, zwracając się przypadkowo, spotkałem jej wzrok... To wszystko. Z Jadzią zawarłem wnet przymierze zaczepno-odporne przeciw Helence i Wiciowi ku wielkiej uciesze babci i p. Rzęskiego i pozwoliła mi także nazywać się panną Jadzią, ale mimo to chciała zwykle odgrywać wobec mnie rolę komenderującego jenerała. Czasem miała do mnie pretensyę, dlaczego z nią nie rozmawiam tak poważnie, jak z Helenką; czasem, kiedy dłuższą chwilę siedziała cicho i nikt na nią nie zwracał uwagi, zwracała się do mnie z nieopisaną minką zadąsania i zalotności: — Panie Stefanie! proszę mnie bawić — itp.

Aż nareszcie nadarzyła mi się sposobność, do której oddawna wzdychałem: pomówienia z Helenką bez świadków. Chciałem ją prosić o jej fotografię; chciałem mieć to koniecznie od niej samej, a równocześnie dać jej jeszcze raz jasno do poznania, że ją kocham i dowiedzieć się, co ona na to powie. Wszystko mimo to, że szła niedługo zamąż i że ja w końcu tego miesiąca wyjeżdżałem!

W drugim tygodniu po przyjeździe pań, w sobotę, powiada mi pan Rzęski, który wiedział, że w niedzielę przed południem wybieram się z Witoldem na dalszy spacer, że mają zamiar wszyscy iść jutro na Zamek, obejść groby i skarbiec, czego ani babcia, ani Jadzia jeszcze nie widziały. Więc zaproponował mi, żeby spacer odłożyć i iść z niemi; naturalnie zgodziłem się na to z rozkoszą, choćby tylko dlatego, że iść przez miasto z tak szykownemi pannami równało się głównej wygranej. W niedzielę 20 października (bo i tę datę mam zapisaną), stawiłem się o naznaczonej godzinie i poszliśmy plantacyami na Zamek. Z początku szła Jadzia obok Helenki, tak że idąc z niemi mógłem mówić tylko o rzeczach obojętnych. Ale później Witold, któremu babcia przemówiła do serca, podał rękę Jadzi i poszli sobie naprzód, zwracając ogólną uwagę, taka z nich była zgrabna parka.

Przechodzę tedy na lewą stronę Helenki i powiadam umiarkowanie nieśmiałym głosem:

— Miałbym do pani wielką prośbę.

— Proszę pana — mówi słodko kochane dziewczątko.

— Sam nie wiem, jak mam zacząć... Pani przypomina sobie moje, powiedzmy, zuchwalstwo, wtedy z tą kartką, włożoną do *Chama* Orzeszkowej. Pani była tak dobrą, że mnie nie wyśmiała, żądała tylko, żebym więcej czegoś podobnego nie mówił. Zastosowałem się do tego, bo... naturalnie, cóż miałem czynić? I teraz nie mam zamiaru robić propagandy dla swego uczucia, ale zanim pani swą prośbę wypowiem, muszę o to potrącić. Niechże pani nie bierze tego za natręctwo, za obrażanie uczucia, jakie pani ma dla narzeczonego, bo jak powiedziałem, jestem daleki od tej myśli. Wiem, że pani niedługo wychodzi za mąż... i to, co mam o sobie powiedzieć, powiem w sposób całkiem objektywny, obojętny. Pani nie ma w sobie nic szablonu, zresztą oboje nie jesteśmy dziećmi, więc myślę, że pani nie pogniewa się na mnie. Od owego czasu milczałem, przynajmniej ustami; ale pani wie, że takich rzeczy nie można z siebie wyrwać, tak jak zęba bolącego. Więc co we mnie siedziało, to siedzi do dziś dnia, z bólem się tylko połączywszy. Za kilka dni jadę w obcy świat, Bóg wie, na jak długo, i jest mi bardzo źle, bardzo ciężko.

(Dokończenie nastąpi).

śnie traktat ten **nie pozwala** wprowadzać do Austryi bydła rogatego z Rumunii, a stało się to po części z tego powodu, że tak Koło polskie, jak i Sejm galicyjski i polscy członkowie delegacyj, a także sejm węgierski wzywali rząd monarchii kilkakrotnie, aby w przyszłym traktacie handlowym z Rumunią nie dozwolił wprowadzać bydła z Rumunii do Austryi, a wzywali wówczas, gdy była do tego stosowna pora, to jest, gdy toczyły się dopiero rokowania między rządami austryacko-węgierskim a rumuńskim o ten traktat handlowy. Jednak należy jeszcze domagać się od rządu, aby polecił władzom miejscowym czuwać bacznie, iżby przy ułatwieniu stosunków w pasie nadgranicznym między Rumunią a Bukowiną nie wprowadzano w przemytniczy sposób bydła rumuńskiego. — Petycye wspomniane przekazało Koło polskim członkom izbowej komisyi ekonomicznej, która właśnie roztrząsa przedłożony Izbie traktat handlowy z Rumunią.

Przystąpiło wreszcie Koło do obrad nad sprawami, zamieszczonemi na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. — Posłowie **Chrzanowski** i **Popowski**, będący członkami izbowej komisyi wojskowej, przedłożyli Kołu zasady rządowego projektu ustawy, wniesionego do Izby poselskiej i roztrząsanego przez jej komisyę wojskową. Posłowie ci przedstawili, że projektowana ustawa poleca, aby wszyscy obywatele, którzy należą do pospolitego ruszenia, a poprzednio służyli w wojsku, w obronie krajowej lub marynarce, meldowali się osobiście raz na rok przed władzą miejscową, a lekarz, obecny temu meldunkowi, zbada, czy meldujący się jest zdolny do służby wojskowej, gdyby do niej był powołany. Ta projektowana ustawa ma na celu wykazać dokładnie ministerstwu wojny, ilu w każdym powiecie jest obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, a obznajomionych ze służbą wojskową i zdolnych jeszcze do niej. Izbowa komisya wojskowa jednomyślnie uznała, że chociaż ta projektowana ustawa nie narusza zasady, postanowionej w ustawie obowiązującej o pospolitem ruszeniu, iż należącym do pospolitego ruszenia przysługuje zupełna wolność zmieniania miejsca pobytu i wyjeżdżania za granicę bez oddzielnego pozwolenia, jednak projektowana ustawa przez nałożenie obowiązku osobistego meldowania się nakłada pewien nowy ciężar na wielu obywateli. Przeto komisya starała się poprawkami, wprowadzonemi do projektu ustawy, ciężar ten zmniejszyć. Najważniejszą z poprawek jest, że należący do pospolitego ruszenia, którzy będą mieli obowiązek meldowania się osobiście raz na rok, mogą ten obowiązek spełnić przez stawienie się osobiście **przed przełożeństwem gminy**, w której znajdują się w dniu wyznaczonym na ten meldunek, zaś przebywający za granicą mają meldować się osobiście lub piśmiennie w konsulatach austryackich. Na poprawkę tę zgodził się minister obrony krajowej. Polscy członkowie komisyi wojskowej, popierając powyższą poprawkę, przedstawili zarazem, że ponieważ to nakłada może wydatki na gminę, mianowicie, w razie gdyby gmina obowiązana była sprowadzać lekarza dla badania meldujących się, przeto wydatki te powinien pokrywać skarb państwa. Pytanie to nie jest jeszcze w komisyi rozstrzygnięte, ale minister obrony krajowej przyrzekł zamieścić w rozporządzeniu o wykonaniu tej ustawy, że lekarz tam tylko będzie obecny przy tem meldowaniu się w gminie, gdzie jest lekarz gminny.

W dyskusyi w Kole nad tą sprawą zabierali jeszcze głos posłowie: X. **Pastor**, X. **Ruczka**, **Sokołowski**, **Gniewosz**, żądając różnych objaśnień, które dawali członkowie komisyi izbowej **Chrzanowski**, **Popowski**, hr. **Hompesch** i **Klucki**. Poczem Koło przyjęło przeprowadzone przez komisyę poprawki do projektowanej ustawy.

Następnie rozpoczęły się w Kole polskiem szczegółowe obrady nad działami budżetu. Ponieważ jednak obrady te długo trwały i wiele wniosków wśród nich postawiono, sprawozdanie z tej drugiej połowy dzisiejszego posiedzenia odroczyć muszę do następnego listu, aby niniejszy dzisiaj wysłać.

O dalszym przebiegu posiedzenia, którem się zajmuje powyższa krespondencya, znajdujemy w *W. Allg. Ztg* następujące szczegóły, które na odpowiedzialność wiedeńskiego dziennika powtarzamy: Podczas dyskusyi szczegółowej nad budżetem zabrał między innymi głos Dr Byk i mówił o widocznem odpychaniu i odstręczaniu żydowskich urzędników. Urzędnicy ci — mówił Dr Byk — w ostatnich czasach prawie zasadniczo pomijani są przy awansie. Żydowscy kompetenci o stanowiska urzędnicze we wszystkich gałęziach administracyi otrzymują odmowne odpowiedzi. System ten inaugurował jeszcze hr. Taaffe; ale to, co wtedy jeszcze pokryte było pewną wstydliwością, dzieje się dzisiaj zupełnie otwarcie. Kompetentom oświadcza się teraz wyraźnie, że jedyną przeszkodę stanowi ich wyznanie i zachęca się ich do zmiany religii. W ten sposób zasadnicze ustawy państwa deptane są nogami. Podobne postępowanie rządu może nadto skorrumpować opinię publiczną i być rodzajem nowego bodźca dla ruchu antysemickiego. Dr Byk oświadczył dalej, że uważałby za swój obowiązek sprawę tę z całym naciskiem podnieść w Izbie poselskiej; nie może jednak zapoznawać, że podobne wystąpienie stanowiłoby jaskrawy dysonans w stosunku do oświadczeń przewodniczącego Koła podczas dyskusyi jeneralnej, zapewniającego rząd o zupełnem zaufaniu Koła polskiego. Wystąpienie to skierowaneby być musiało mianowicie wprost przeciwko partyi niemiecko-liberalnej, ponieważ partya ta z uderzającą, jeżeli nie wprost podejrzaną obojętnością zachowuje się wobec tej sprawy. Z tych wszystkich powodów ogranicza się Dr Byk do przedłożenia swojej skargi jedynie w Kole polskiem; dojdzie ona pod właściwy adres, ponieważ wśród członków Koła zasiadają także i członkowie rządu.

W odpowiedzi dep. Kozłowski uczynił uwagę, że jakkolwiek równą życzliwością ożywiony jest dla wszystkich kwestyj religijnych, a więc także i dla religijnego równouprawnienia żydów, to jednak nominacye urzędników należą do władzy wykonawczej, nie przystoi zatem poruszać tej sprawy w parlamencie. Dep. Roszkowski popierał wywody Dra Byka i cytował szereg wypadków, w których urzędnicy żydowscy byli pokrzywdzeni. Mowca apeluje do obecnego ministra Jaworskiego, aby złemu stanowi rzeczy zaradził. Minister Jaworski odpowiada, że jego ingerencya rozciąga się tylko do nominacyi wyższych urzędników w Galicyi. Dla niego osobiście decydującą jest jedynie zdolność i kwalifikacye kompetenta bez względu na jego religię i polityczne przekonania. Dr Rapoport zaznaczył w końcu tej dyskusyi, którą *Wiener Allg. Ztg* nazywa interesującą, że stosunki zarobkowe żydów galicyjskich pogarszają się w zastraszający sposób. Zorganizowana konkurencya zabiera im jednę gałęź zarobku po drugiej. Mowca zastrzegł się nadto z naciskiem przeciwko często wyraźnie żądanej zmianie religii, jako przeciwko naruszeniu swobody sumienia.

Akcya kraju na polu popierania budowy kolei lokalnych.

Lwów 9 kwietnia.

(✕) W pismach lwowskich pojawiła się telegrafowana wiadomość z Wiednia, jakoby Wydział krajowy nie postawił żadnego żądania wobec rządu co do potrzeby budowy kolei lokalnych w Galicyi i jakoby z tego powodu przedłożony przez rząd projekt ustawy o budowie poszczególnych linij lokalnych nie uwzględnił naszego kraju. Na podstawie informacyj, zasięgniętych u źródła kompetentnego, mogę wam donieść, że wiadomość, podana przez lwowskie dzienniki, wymaga wyjaśnienia, nietylko ze względu na to, iż mogłaby w błąd wprowadzić opinię publiczną, ale nadewszystko ze względu na sprawę prawidłowego rozwoju kolei lokalnych w kraju.

Przedewszystkiem niewłaściwem jest doniesienie, że Wydział krajowy nie wystąpił z żadnem żądaniem w sprawie budowy poszczególnych linij w Galicyi; Wydział krajowy zwrócił się bowiem do rządu w lutym b. r. z oświadczeniem w sprawie dwóch projektowanych linij: Rozwadów-Rzeszów i Chodorów-Rohatyn-Potutory z odnogami do Brzeżan i Podhajec, — na oświadczenia swe nie otrzymał jednak jeszcze odpowiedzi. Co do innych przedłożonych Wydziałowi krajowemu projektów kolei lokalnych, zauważyć należy, jak mały okres czasu upłynął od wejścia w życie galicyjskiej ustawy krajowej o kolejach lokalnych z dnia 17 lipca 1893 r. i jak niedawno dopiero projekty pomienione zostały Wydziałowi krajowemu przedłożone. Że Styrya i Czechy wyprzedziły nas wobec rządu poczynionymi krokami w sprawie budowy poszczególnych kolei, jest to naturalnym wynikiem okoliczności, gdyż nie należy zapominać, że Styrya otrzymała swoją ustawę o $3^1/_2$ lat, a Czechy o 7 miesięcy wcześniej, niż Galicya — przekonać się zaś można ze sprawozdań odnośnych Wydziałów krajowych, że każdy projekt długą przechodził drogę badań i pertraktacyj, zanim do pozytywnych rezultatów został doprowadzony. Dość przytoczyć, że np. projekt kolei lokalnej z Karlsbadu do Georgenstat, objęty wyżej wzmiankowanym projektem ustawy państwowej, jest przedmiotem konstytucyjnego traktowania już od r. 1872.

U nas rzecz przedstawia się o tyle jeszcze niekorzystniej pod względem czasu, że utartym w naszym kraju zwyczajem interesenci zdecydowali się na poczynienie swych kroków w ostatniej dopiero chwili, tak, że wszystkie projekty zostały do biur Wydziału krajowego wniesione naraz **w ciągu ubiegłej sesyi sejmowej**, która, jak wiadomo, rozpoczęła się dnia 10 stycznia b. r. Zauważyć należy, że niewłaściwem byłoby, gdyby Wydział krajowy wniósł był owe projekty do Sejmu w ciągu ubiegłej sesyi, gdyż takowe nie mogły być w tak krótkim czasie rozpatrzone i ocenione przez krajowe biuro kolejowe, ani przez krajową Radę kolejową, a zatem niepodobna było przedstawić Sejmowi wniosków, na słusznych podstawach opartych. Zgodnie z opinią krajowej Rady kolejowej, przedłożenie Sejmowi wniosków co do poszczególnych projektów zostało więc odroczone. Nie wynikła ztąd dla kraju żadna szkoda, bo przezorność, gdy chodzi o gospodarstwo funduszów milionowych, okazuje się tem niezbędniejszą, że w ogólności, z małymi wyjątkami, projekty przedłożone nie są opracowane ze stanowiska użyteczności ekonomicznej dla kraju, lecz raczej mają cechę elaboratów, sporządzonych w widokach operacyi finansowo-budowlanej.

Jak potrzebnem jest ścisłe badanie projektów, najlepiej tego dowodzi już ta tylko okoliczność, że w trzech rozpatrzonych dotychczas projektach doszło krajowe biuro kolejowe do rezultatu, iż preliminowane koszta budowy winny być znacznie zredukowane w rzeczywistości. Dodać należy, że przedłożone projekty są w ogóle bardzo niedostatecznie lub wcale nieopracowane pod względem stosunków ekonomicznych i handlowych, a szczególniej pod względem spodziewanego ruchu i dochodu projektowanych kolei, co znowu wymagało i wymaga jeszcze prac uzupełniających, które przeprowadza krajowe biuro kolejowe, celem uzyskania właściwej podstawy do ocenienia, w jakiej mierze dany projekt mógłby być popartym z funduszu krajowego.

Z powyższemi wogóle zapatrywaniami i intencyami Wydziału krajowego zgodziła się w zupełności sejmowa komisya kolejowa, zaznaczając w swem sprawozdaniu, że **sami interesenci zawinili, iż orzeczenie co do ich życzeń niepożądanej ulegnie zwłoce**. Pomienione sprawozdanie komisyi kolejowej przyjął Sejm do wiadomości na posiedzeniu z dnia 13 lutego b. r., a tem samem potwierdził stanowisko, zajęte w tej sprawie przez krajową Radę kolejową, przez Wydział krajowy i przez sejmową komisyę kolejową, zgodne jak najzupełniej z postanowieniami ustawy krajowej o kolejach lokalnych. Od tego czasu w ciągu niespełna dwóch miesięcy postąpiły badania wniesionych do Wydziału krajowego projektów budowy kilku kolei lokalnych o tyle, że Wydział krajowy już w najbliższej przyszłości będzie mógł przedsięwziąć wstępne rokowania z rządem także co do tych linij kolejowych, które dotychczas nie były jeszcze przedmiotem żadnych pertraktacyj.

KRONIKA.

Kraków 10 kwietnia.

— **Z Uniwersytetu.** P. Lucyan Rydel, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **X. prałat Chotkowski u Ojca św.** Donieśliśmy już, iż X. prałat Chotkowski miał posłuchanie u Ojca św., celem podziękowania Mu za zaszczytną wzmiankę o Uniwersytecie Jagiellońskim, pomieszczoną w ostatniej Encyklice. Przebieg audyencyi opisuje X. prałat w *Gazecie kościelnej* w tych słowach: Szambelan, pełniący służbę zaanonsował mnie jako rektora i Ojciec św. przywitał mnie: *Salve rector Cracoviensis.* Oddałem przepisaną rewerencyę i ukląkłem tuż przy kolanach Ojca św. — w jakim języku będziemy mówić? — spytał Papież. Wybrałem język łaciński, chociaż wobec takiego łacinnika jak Leon XIII, dobrze trzeba uważać na *syntaxis ornata*. Trudno tu powtarzać, co się mówiło przez czas prawie pół godziny. Papież był dziwnie swobodny, jakby czujący się przy dobrem zdrowiu. Nie było znać po nim najmniejszego zmęczenia, a wielką ochotę do rozmowy. O Encyklice mówił bardzo dużo i z wielkiem ożywieniem. Pytał o stosunki Uniwersytetu, o kardynała Dunajewskiego, którego rychłe przybycie zapowiedziałem. Jakoż gdy to piszę już jest od rana w Rzymie. Następnie przeszła rozmowa na wiec katolicki, a wreszcie na sprawy publiczne. Pytał dużo a słuchał bardzo uważnie. Była chwila, że był rozrzewniony mojem opowiadaniem; ja sam połykałem łzy, kiedym szczegóły roztaczał tej okropnej doli, której z bliska dotykać się mam sposobność przez listy, jakie odbieram... W końcu, kiedy się już temat wyczerpał, powiedziałem: jak jestem szczęśliwy, że po drugi raz mogę patrzeć w twarz Ojca św. Już się zestarzałem od tego czasu — odpowiedział na to. „Nie tyle, jak się obawiałem. Wasza Świątobliwość lepiej wygląda, niż myślałem“. Mam już 85 lat. *Iam me amplius non videbis.* Na to ja, jako wielki gorączka, ani się długo namyślając, pogroziłem palcem, jak to Włosi robią przy mocnej negacyi i powiedziałem: nie, nie, ja tu jeszcze raz przyjadę i muszę Waszą Świątobliwość widzieć. Zabawił ten nakaz widocznie Papieża, bo się rozśmiał i rozweselił. Pytał następnie jak długo zabawię, a gdym powiedział, że wracać muszę do parlamentu w Wiedniu, rozmowa rozpoczęła się na nowo, aż sam czułem, że to nieprzyzwoicie nadużywać dobroci Papieża, choć on nie odprawiał a ja odchodzić nie miałem ochoty. Pożegnał mnie błogosławieństwem dla mnie i wszystkich którzy bliscy są mojemu sercu.

— **Jubileusz kanonizacyi św. Jacka.** Jak już wspominaliśmy, przygotowuje konwent krakowski wielkie uroczystości jubileuszowe na uczczenie przypadającej w r. b. trzechsetnej rocznicy kanonizacyi św. Jacka, którego zwłoki leżą w kościele św. Trójcy w Krakowie. Piękna renesansowa kaplica św. Jacka została z gruntu odczyszczoną i odświeżoną. Rozpoczyna się budowa nowego wspaniałego wejścia do klasztoru od strony ulicy Stolarskiej. Spodziewany jest wielki napływ pobożnych oraz zjazd wielu dygnitarzy kościelnych i świeckich tak krajowych jak i zagranicznych. Dla godnego ich przyjęcia OO. Dominikanie umyślili uprosić komitet obywatelski, któryby zajął się zewnętrzną stroną obchodu i przedstawiał udział całego społeczeństwa w uczczeniu pamiątki wielkiego naszego patrona. Główny odpust przypada na dzień 26 sierpnia; uroczystość ciągnąć się będzie przez całą oktawę. Dowiadujemy się, że Ojciec św. osobnem *breve* udzielił pozwolenia na drugi dzień odpustu zupełnego, który można sobie obrać dowolnie w ciągu oktawy i ofiarować za dusze zmarłych. Oprócz tego udzielił 100 lat odpustu każdemu zwiedzającemu kościół OO. Dominikanów w Krakowie w czasie uroczystości, kto pomodli się na intencyę Kościoła katolickiego.

— **Z teatru.** Jutro grany będzie po dłuższej przerwie *Hamlet;* w roli tytułowej wystąpi po raz pierwszy po powrocie z gościnnych występów w Łodzi p. Józef Kotarbiński. We czwartek po raz trzeci *Wzór mężów*, oraz *Dzienniczek Justysi* z panią Morską i p. Grabowieckim. W piątek dane będą po raz pierwszy *Bajki* Michała Bałuckiego z p. Wojnowską w roli głównej. Przedstawienie to rozpocznie jednoaktowy dramat historyczny Ad. Staszczyka p. t.: *Kościuszko w Petersburgu;* rolę tytułową odegra p. Rygier.

— **Konsulat niemiecki w Krakowie.** Dotychczasowy konsul niemiecki w Krakowie v. Haxthausen powołany został do służby w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie. W miejsce jego kierownictwo konsulatu niemieckiego w Krakowie obejmuje p. Maksymilian Igen, przeniesiony tu z Antwerpii.

— **Komisya sanitarna** miejska odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Na posiedzeniu podał p. fizyk Dr Buszek do wiadomości, iż ospa pojawia się sporadycznie w Krakowie, wskutek czego już w najbliższych dniach rozpocznie się bezpłatne szczepienie. Prof. Dr Domański wniósł, ażeby p. prezydent udał się do Wydziału krajowego z prośbą o jak najrychlejsze wybudowanie baraku w szpitalu św. Łazarza dla chorób zakaźnych. Dalej uchwaliła komisya udzielić kasie chorych miejskiej pozwolenie na utrzymywanie ambulatoryum, oświadczyła się zaś przeciw utrzymywaniu apteki domowej przez tę kasę. Wreszcie ponowiła komisya swoją dawniejszą uchwałę, aby stare ubrania sprzedawane być mogły dopiero po ich zdesinfekcyonowaniu i opatrzeniu w plombę.

— **Pobór tegoroczny** do wojska rozpoczyna się w Krakowie d. 12 b. m. i trwać będzie do dnia 21 kwietnia. Pobór odbywać się będzie w dawnym gmachu teatralnym przy placu Szczepańskim.

— **W parku Dra Jordana** rozpoczęły się w niedzielę wiosenne ćwiczenia młodzieży rzemieślniczej pod okiem twórcy parku. Liczba młodzieży rzemieślniczej, uczęszczającej na ćwiczenia gimnastyczne i zabawy do parku, zwiększa się corocznie, a zastęp jej liczy obecnie blisko 80 uczestników.

— **Lustracya.** Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś odbywał w tych dniach lustracyę starostwa w Złoczowie.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska obrz. łac.: Kanoniczną instytucyę na beneficyum w Kobylnicy (Fehlbach) otrzymał X. Winc. Czyżewski, koop. w Kozłowie.

— **Zmiana własności.** Hr. Roman Potocki kupił dobra Krasne-Matysówka i Wólka, w pow. rzeszowskim, blisko Łańcuta położone, od p. Emilii z Komorowskich Bielańskiej.

— **Żandarmerya.** Najj. Pan nadał wachmistrzowi żandarmeryi, Antoniemu Plebanowi, w uznaniu jego zasług około uratowania kilku ludzi z narażeniem życia, srebrny krzyż zasługi. Ministerstwo obrony krajowej przyznało świadectwo pochwalne: komendantowi posterunku, Janowi Glatzlowi, za jego taktowne postępowanie podczas zmowy robotników; dalej wachmistrzowi Palisie, komendantom posterunków: Janowi Leczowiczowi, Michałowi Wątroba, Michałowi Kuziorowi, Janowi Prochasce i Janowi Szymańskiemu; wreszcie żandarmom: Dymitrowi Juryńcowi, Fryderykowi Kowalowi, Szymonowi Grzyciale i Franciszkowi Wilczyńskiemu, za ich działalność podczas tłumienia epidemii cholery. Rotmistrz I klasy Henryk Pawel mianowany komendantem komendy żandarmeryi krajowej Nr 10.

— **Nowe karabiny dla żandarmeryi.** Karabiny żandarmeryi systemu Frühwirth (1882), w które dotąd żandarmerya była zaopatrzona, zostaną zastąpione karabinami systemu Mannlicher (1890). Jak donosi *Gazeta Lwowska*, żandarmerya Galicyi i Morawy otrzymała już nową broń.

— **Honorowe obywatelstwo.** Jak nam donoszą telegraficznie z Tarnowa, Rada miasta Tarnowa nadała honorowe obywatelstwo równocześnie JE. ks. Marszałkowi Sanguszce i JE. p. Namiestnikowi hr. Badeniemu.

— **Źródło nafty.** Ze Szczawnicy donoszą: W ubiegły wtorek wytrysło nad brzegiem rzeczki Grajcarka źródło nafty, którą lud miejscowy czerpie do naczyń i pali w lampach. Dalsze poszukiwania przez fachowców nastąpią w przyszłym tygodniu, a to wskutek zarządzenia pp. Krumholców, właścicieli naftowego terytoryum.

— **Z Zakopanego** donoszą nam o zmianach w zarządzie stacyą klimatyczną. Namiestnictwo mianowało swoim delegatem do tejże komisyi Dra Chramca, właściciela zakładu leczniczego w Zakopanem, a Wydział krajowy p. W. Eljasza z Krakowa. Nowa komisya rozpoczęła swoje czynności od urządzenia parku dla gości w ogrodzie Chałubińskiego, zamówienia orkiestry na sezon letni „Harmonii“ krakowskiej i przeprowadzenia najniezbędniejszych zarządzeń sanitarnych. Polecono wykopać 26 studzien w obrębie stacyi, głównie w domach, wystawionych nad rzekami, a na ulicy Kościeliskiej zamierzono przeprowadzić wodociąg ze źródeł z Zabramki. Przygotowawcze prace do wodociągu poruczyła komisya p. Dobrowolskiemu, inżynierowi i profesorowi w szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem. Nadto stara się komisya stacyi klimatycznej zakopańskiej wyjednać u Dyrekcyi poczt i telegrafów zarządzenie, aby powozy pocztowe kursowały między Chabówką a Zakopanem dwa razy dziennie przez cały rok. Słowem, dąży komisya do tego, aby wszystkich zadowolnić, a miejscowość tak uroczą i zwiedzaną corocznie przez kilkotysięczny zastęp gości, urządzić według wszelkich wymogów higieny i uczynić ją równorzędną ze stacyami klimatycznemi zagranicznemi.

Dnia 8 b. m. odbyła się tu uroczystość Kościuszkowska, bardzo wspaniale urządzona. W południe odprawił X. Kaszelewski uroczystą Sumę na cmentarzu kościelnym. Kazanie wygłosił X. Rottermund. Kilka tysięcy nabożnych zebrało się, celem wzięcia udziału w tej uroczystości. Przecudnie ustrojony ołtarz polowy na tle niebotycznych Tatr, usposabiał do uroczystego podniesienia ducha zebranej ludności. Po nabożeństwie przemówił do zebranych p. Grzegorzewski. Wieczorem straże ochotnicze pożarne z wioski i Kuźnic razem z kapelą góralską przeciągały poważnie i spokojnie po wszystkich ulicach wioski, która oświetliła bardzo wspaniale, jak na miejscowe stosunki, swoje domostwa. Na czele pochodu jechali konno pełnomocnik dworski p. Maniecki i Sieczka, włościanin, którzy utrzymywali wszędzie wzorowy porządek.

— **Tragiczny zgon nauczyciela.** Ze Stryja donoszą: Dnia 31 marca r. b. inspektor szkolny, p. Maryniak, wizytował szkołę w Uhelnie w powiecie stryjskim. Znalazłszy akta szkolne w nieporządku, zrobił p. inspektor za to wymówkę nauczycielowi p. Fryderykowi Mareczkowi. Udzielona nagana tak wzruszyła nauczyciela, iż nieprzytomny upadł na ziemię i w kilka sekund wyzionął ducha. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci.

— **Sekcya szkolna** wystawy krajowej uchwaliła urządzić historyczną wystawę podręczników, używanych na średnim stopniu nauki szkolnej na całym obszarze ziem polskich od najdawniejszych do najnowszych czasów. Skromne szeregi tych książek nie będą wabić oczu publiczności, niemniej jednak doniosłe mogą mieć znaczenie dla przyszłości. Zrozumienie i ocenienie zasad edukacyi narodowej w historycznym jej rozwoju, śledzenie prądów i tendencyi w systemach edukacyjnych w różnych dzielnicach Polski i w różnych czasach oto cel naukowy, jaki ma spełnić wystawa książek szkolnych. Ale i ważny cel praktyczny da się z tej wystawy osiągnąć; zwróci ona baczniejszą uwagę pedagogów naszych ku zamglonym już dzisiaj tradycyom przeszłości i uchroni ich od mimowolnego propagowania w podręcznikach szkolnych obcych nam myśli i dążności. Zebranie i uporządkowanie wszystkich podręczników, rozrzuconych po różnych zakątkach kraju, a nawet za granicą, jest pracą tak wielką i trudną, że jej jeden człowiek dokonać nie potrafi i dlatego odwołujemy się do wszystkich gron nauczycielskich, do wszystkich bibliotek i instytucyj naukowych, oraz do osób, dbających o sprawę oświaty, aby zechcieli przyjść w pomoc komitetowi, gdyż tylko gorliwą i zjednoczoną pracą będzie można stworzyć dokładny obraz naszych usiłowań około kształcenia młodzieży.

Dlatego upraszamy o przysłanie na ręce dyrektora biblioteki uniwersyteckiej Dra Aleksandra Semkowicza książek szkolnych, portretów osób zasłużonych na polu oświaty narodowej, map, dokumentów, mów, programów i przyrządów naukowych, oraz innych pism i przedmiotów, mających związek ze szkolnictwem. Wystawa nadesłanych przedmiotów urządzoną będzie w gmachu uniwersyteckim. Przedmioty, odesłane zostaną po wystawie ich właścicielom. *Ćwikliński*, zastępca przewodniczącego sekcyi XXIV. *Julian Fąfara*, sekretarz.

— **Bomba w Przemyślu.** Czytamy w *Gazecie Przemyskiej:* Po całym kraju rozeszła się wieść o podłożeniu bomby w kapitule ruskiej w Przemyślu, a jakiś figlarz doniósł dziennikom niemieckim, iż podłożenie bomby miało tło polityczne, że był to zamach radykałów ruskich na kacapów. Strach ma wielkie oczy, fantazya bujna wielzie daleko. Bomba podłożona w kapitule ruskiej, po należytem zbadaniu sprawy, traci na grozie i przedstawia się, jako akt zemsty osobistej wymierzony przeciwko dwom czcigodnym członkom kapituły ruskiej kanonikom X. Podolińskiemu i Czechowiczowi; zamach polityczny jest w zupełności wykluczony. Po zasięgnięciu dokładnych wiadomości opowiemy rzecz pokrótce.

X. Podoliński i Czechowicz wyjechali do Nieniadowy w odwiedziny do bawiącego tamże biskupa X. Kuiłowskiego. Z Nieniadowy powrócili we wtorek o g. wpół do 10 wieczorem. Indywiduum, które podłożyło bombę, miało o tem dokładną wiadomość, a ponieważ wiedziało, że przybyli kanonicy muszą przechodzić do swoich mieszkań przez sionkę odgrodzoną od korytarza głównego, w tej sionce, na kilka minut przed przyjazdem X. Podolińskiego i Czechowicza, podłożyło bombę i zapaliło lont, poczem umknęło. Księża wysiadłszy z powozu, udali się na górę a woźnica wyniósł za nimi podróżne pakunki, które złożył w wspomnianej sionce. Tu odebrał je służący i po chwili zaniósł do przedpokoju, przyczem zabrał paczkę drewnianą, leżącą w sieni z bombą, sądząc, iż ją przywieźli kanonicy. Dnia następnego t. j. we środę rano spostrzeżono obcy przedmiot o dziwacznym kształcie z wystającym nadpalonym lontem czerwonym. Przywołano tedy policyę, która przystąpiła do badania. Pierwszy rozbioru dokonał starszy komisarz policyi rządowej p. Meyer, obeznany z wybuchowymi przyrządami, bo podczas ruchów „Irredenty“ pełnił służbę w Tryeście. Badanie dało następujący rezultat: W skrzynce drewnianej, odrutowanej, znajdowała się puszka z blachy zalutowana. Wolną przestrzeń między puszką a ścianami skrzynki wypełniały kule karabinowe, śrut i drobne kamyczki. Lont z czerwonej bawełny, natarty siarką i zwilżony spirytusem, przez otwór wywiercony w skrzynce, dotykał prochu. Lont był nadpalony; zgasł sam, bo siarka się nie zatliła. Rzeczoznawca ogniomistrz orzekł, iż w razie wybuchu puszki zawarte w skrzynce pociski mogłyby w promieniu od 15 do 20 kroków uszkodzić kilka osób. Prochu w puszce zmięszanego z kapslami była garstka. Twórca bomby, na kartce papieru złożonej w skrzynce, wypisał: „Sprawiedliwość na popów! Poszukiwań nie róbcie, niewinnych nie aresztujcie, bo odjechałem.“ Naiwny sądził, że po wybuchu kartka zostanie nietkniętą. Ta kartka cechuje zamach ten, czem jest w istocie: wybrykiem żakowskim.

— **Koncerty.** W Berlinie dawała w tych dniach koncert pianistka panna Klara Janiszewska. W Nizzy występował na koncercie młody pianista, Warszawianin p. August Radwan, uczeń profesora Leszetyckiego.

— **Pogrzeb** ś. p. St. Kronenberga odbył się w niedzielę w Warszawie przy udziale tłumów publiczności. W kaplicy w pałacu Kronenbergów wygłosił mowę superintendent Diehl. Na marach i katafalku złożono przeszło 60 wieńców.

— **Cholera.** Według wiadomości urzędowych *Warszawskiego Dniewnika* do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie w dniu 6 b. m. przybyła jedna osoba chora na cholerę; pozostaje zaś w tymże szpitalu na kuracyi 8 osób, chorych na cholerę.

— **Wypadek**, jakiego praktyka lekarska dotychczas nie znała, zdarzył się w tych dniach w Wiedniu na klinice położniczej. Na oddziale prof. Brauna powiła jedna z chorych dziewczątko, którego serce zupełnie na zewnątrz ciała zwisało i poruszało się wahadłowo tak, że można było dokładnie obserwować wszelkie ruchy i bicie serca. Dziecko było zresztą zupełnie normalnie i silnie rozwinięte. Zastosowano wszelkie znane środki, ażeby dziecko utrzymać przy życiu i istotnie udało się to, lecz tylko na przeciąg 48 godzin, przez przykładanie zimnych kompresów. W ciągu tego czasu prof. Braun zwołał zgromadzenie Towarzystwa lekarskiego w Wiedniu i demonstrując noworodka, dał naukowe wyjaśnienia niebywałego tego zjawiska. Zwłoki dziecka, które po 48 godzinach życia zmarło, będą za zezwoleniem matki zakonserwowane w spirytusie i zachowane w muzeum kliniki położniczej wiedeńskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 11 b. m.: *Hamlet*, tragedya w 5 aktach Szekspira, przekład Paszkowskiego.

— Dnia 9 kwietnia piękna pogoda; termometr od +2·6 doszedł do +14·5 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-ej rano dnia 10 kwietnia stan jego był 731·50 mm., termometru +6·2 C. Wiatr północny.

We środę dnia 11 kwietnia: św. Leona pap. w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Koncert „Lutni,“ złożony wyłącznie z utworów Chopina, odbył się wczoraj wobec bardzo licznej publiczności. Jest to istotnie niełatwe zadanie złożyć koncert z utworów autora, którego cały świat twórczości znalazł wyraz w jednym wyłącznie instrumencie, to jest w fortepianie; to też koncert szopenowski powinienby składać się z utworów fortepianowych i co najwyżej z paru piosenek. Jeżeli więc i orkiestra i skrzypce i chóry miały wczoraj pole do popisania się, to jedynie w układzie osobnym. Jest to więc małe nadużycie, które wybaczyć można ze względu na powszechny dziś zwyczaj nieustających transkrypcyj.

Koncert wczorajszy rozpoczął się jednem z największych dzieł nieśmiertelnego kompozytora, bo koncertem *E* moll, wykonanym przez sprawozdawcę. Do należytego wykonania tego dzieła potrzeba przedewszystkiem instrumentu o wielkim tonie i dającym wszelkie odcienia. Niestety, u nas w Krakowie jest to rzecz niemożliwa, bo prawdziwie koncertowego instrumentu niema w całem mieście, a pianista skazany jest na granie na instrumencie niedostatecznym. Wczorajszy Bechstein ze składu p. Barabasza miał tę przynajmniej zaletę, że był śpiewnym, chociaż o tonie przytłumionym.

Pieśni Chopina jakoto: Pieszczotkę, Szesnaście lat, Pierścień i Pieśń litewską, śpiewała młoda śpiewaczka, panna Reicher, i pozyskała huczne oklaski. P. Hock wykonał nokturn i dwa mazurki i to prawie bezpośrednio po dyrygowaniu koncertem Chopina, a trzeba mieć niezwykle pewną rękę, aby z precyzyą wykonać np. nokturn w układzie Sarasatego, pełen delikatnych i trudnych pasażyków. P. Hock wywiązał się wybornie z zadania. Bardzo zajmującym numerem programu był wielki polonez (*as* dur) w układzie na orkiestrę, dokonanym przez p. Hocka. Polonez ten musiał być na żądanie powtórzonym. Sprawozdawca wykonał kołysankę, drugie impromptu i scherzo *h* moll, a chór mięszany „Lutni“ wykonał dwa preludy i pieśń „Lecą liście z drzewa“ w układzie p. Steibelta. Układ ostatniego szczególnie utworu jest bardzo zręczny i dobrze obmyślany — tak ustępy solowe (pp. Mendocha i Sinkiewiczowa), jak i chóralne dały pole do popisu. Chóry brzmiały pięknie z bardzo starannem wycieniowaniem, świadczącem o sumiennej pracy.

Franciszek Bylicki.

Przegląd powszechny. Z zajmującej treści zeszytu kwietniowego podniesiemy kilka prac i artykułów. Pod tytułem „Sądy ludowe na Litwie“ p. Jan Witort poucza nas o stosunkach pod względem sądownictwa gminnego, panujących obecnie na Litwie, stosunkach, do których zamącenia i cywilizacyjnego cofnięcia tak znakomicie przyczynia się wszelkiemi siłami rząd rosyjski. Dalszy ustęp żywota X. Karola Antoniewicza, skreślonego przez X. Jana Badeniego, przynosi nam wiązankę prześlicznych listów X. Antoniewicza, pisanych z misyj, bezpośrednio po rzezi galicyjskiej odbywanych w Tarnowskiem i Sądeckiem. Pełno tam przejmujących zgrozą a wzruszających głęboką i pełną prostoty wiarą piszącego i ujmujących wdziękiem poetycznego jego stylu opisów z Wilczysk, Podola, Rożnowa, Korzennej, Staniątek, Nagoszyna, Wiewiórki. Nietylko jest to czytanie budujące, ale do historyi naszych rodzin i obrazu strasznego epizodu w dziejach galicyjskich materyał nieoszacowany. Dalej wspomnieć godzi się jeszcze artykuł p. Michała Żmigrodzkiego, streszczający prace „Kongresu wszech religij w Chicago“ i rozprawkę p. L. M. Dziamy pt.: „Zapatrywania religijne Wespazyana Kochowskiego.“ W bogatym przeglądzie piśmiennictwa między innymi p. Tytus Sopodźko zapoznaje nas z księgą pamiątkową, którą Chorwacya uczciła w roku przeszłym, jednego ze swoich bohaterów XVII w., O. Łukasza Ibryszymowicza, oraz z prześlicznym zbiorem czeskich poezyj p. Franciszka Skalika, wydanych niedawno w Pradze p. t.: *Sursum corda.*

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rolnicze krakowskie.

Doroczne walne zebranie członków komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego oraz delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych rozpoczyna się jutro w Krakowie. Zebraniu przedłoży komitet obszerne sprawozdanie ze swych czynności. Na początku zdaje komitet sprawę ze swej działalności, dążącej do złagodzenia skutków zeszłorocznej klęski, wywołanej powodziami. Komitet zaznacza następnie, iż wykończono już przygotowania do wprowadzenia w życie krajowej ustawy hodowlanej z dnia 20 lipca 1892 roku i o znaczny krok naprzód posunięto ubezpieczanie zwierząt rozpłodowych krajowej rasy podgórskiej.

Z objawionej przez ministerstwo rolnictwa gotowości do udzielenia obfitszych zasiłków na podniesienie racyonalnej uprawy i wyprawy lnu korzystał komitet, by prosić przedewszystkiem o subwencyę na wykształcenie instruktorów i wykonanie licznych porównawczych zasiewów nasion ryzkiego, tyrolskiego i krajowego. Urządzenie spółkowych zakładów do roszenia lnu, międlenia i przyrządzania włókna ma komitet na widoku, po zapewnieniu sobie instruktorów uzdolnionych do dobrego zarządzania takimi zakładami. $10^1/_2$ cetn. metr. tyrolskiego nasienia nadesłało już ministerstwo do bezpłatnego rozdania plantatorom, podejmującym wykonanie prób podług udzielonych przepisów, a Sejm krajowy przyznał na ten cel subwencyę w wysokości 1000 złr. na rok 1894.

Przy sposobności wydania opinii na żądanie Namiestnictwa w sprawie prośby kilku krajowych fabrykantów nawozów handlowych o ochronę przed nierzetelną konkurencyą, przedstawił komitet w obszernym memoryale potrzebę wydania ustawy ku ochronie rolników od oszukaństw przy kupnie sztucznych nawozów i karm koncentrowanych.

Sprawa budowy kolei lokalnych w kraju naszym postąpiła w ubiegłym roku o tyle naprzód, że Sejm krajowy uchwalił ustawę o popieraniu budowy kolei niższorzędnych z funduszów krajowych, przeznaczając na ten cel przez 75 lat dotacyę po 300.000 złr. rocznie. W świeżo zorganizowanej krajowej Radzie kolejowej zasiada jako delegat komitetu p. Władysław Struszkiewicz, oraz drugi członek komitetu p. prof. Dr Leo, powołany do niej przez Wydział krajowy. Rada kolejowa pierwszą swą sesyę odbyła podczas tegorocznej kadencyi sejmowej w styczniu b. r., a z obrad, jakie na niej przeprowadzono, wynika, iż w całym kraju liczne powstają projekty budowy nowych kolei lokalnych, których wykonanie niewątpliwie bardzo korzystnie oddziała na okolice, pozbawione dotychczas dobrodziejstwa taniej komunikacyi. Akcya budowy kolei stanie się tem żywszą, gdy dojdzie do skutku zapowiedziana na rok bieżący reforma państwowej ustawy o koncesyonowaniu kolei lokalnych w tym kierunku, by z jednej strony przyznać tym kolejom różnorodne ulgi i ułatwienia administracyjne i całą akcyę do pewnego stopnia zdecentralizować, z drugiej strony podnieść udział finansowy skarbu państwa. W państwowej Radzie kolejowej zastępuje Komitet jako delegat p. Wł. Struszkiewicz.

W sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych i leśnych od wypadków, przystąpił komitet do umotywowanego oświadczenia, złożonego przez Towarzystwo gospodarskie galicyjskie.

Sprawozdanie przedstawia dalej rokowania ze „Związkiem handlowym Kółek rolniczych“ w celu przekształcenia tej instytucyi na „Związek handlowy Towarzystw i Kółek rolniczych“, przypomina uchwały austryackiego wiecu rolniczego i wreszcie szczegółowo informuje, jak załatwił komitet uchwały zebrania ogólnego z r. 1893.

Namiestnictwu przesłano postulat na rok 1895 na naukę wędrowną, upraszając o wyjednanie u ministerstwa rolnictwa 6.000 złr. na następujące działy, mianowicie: na naukę rolnictwa wraz z chmielarstwem 1.500 złr., na naukę racyonalnej hodowli 1.500 złr., na naukę ogrodnictwa i pasiecznictwa 1.000 złr., na popularne wykłady z działu rybactwa 500 złr., na popularne wykłady z działu weterynaryi 500 złr., dla lustratorów Kółek rolniczych 1.000 złr. Razem 6.000 złr.

Krajowe Towarzystwo handlowe otwarło niedawno w Krakowie skład płócien korczyńskich i wszelkich artykułów bielizny. Skład ten, mieszczący się w domu pod L. 26, róg Rynku i ulicy Wiślnej, poświęcony został przez X. Mateusza Jeża przy udziale grona osób, interesujących się rozwojem i podniesieniem przemysłu krajowego. Dziś skład jest już zupełnie otwarty i urządzony; doprawdy z uczuciem prawdziwego zadowolenia patrzeć można na pomieszczone w nim wyroby krajowego przemysłu, który w Korczynie potrafił stanąć na wysokości, wytrzymującej pod względem jakości wyrobu oraz jego ceny konkurencyę z zagranicą, zasypującą nas dotąd tego rodzaju wyrobami i wywożącą za nie z kraju miliony na rzecz obcych kieszeni. Szeregu lat pracy trzeba było, żeby Korczynę postawić na tej wysokości, żeby z niej stworzyć pierwszorzędne ognisko przemysłowe na chlubę kraju, żeby z grona tamtejszych tkaczy zrobić mistrzów skończonych w swoim zawodzie; nie szczędził w tej mierze swojej pomocy kraj, a niezapomniane pozostaną na tem polu zasługi marszałka Zyblikiewicza i naszego Sejmu. Na krakowski rynek zbytu wprowadza wyroby korczyńskie niemniej pożyteczna instytucya, mianowicie Krajowe Towarzystwo handlowe, którego celem jest prowadzenie przemysłu i handlu z dążeniem podniesienia krajowej produkcyi; Towarzystwo oparte jest na udziałach po 50 koron i przyjmuje członków, spłacając procent od udziałów; nie jest to żadna instytucya dobroczynna, ale handlowa i przemysłowa, zarejestrowana z ograniczoną poręką członków, przyjmująca lokacyę kapitałów w korzystnych dla kapitalistów i kraju przedsięwzięciach. Nowy skład krajowych ulepszonych płócien korczyńskich, bielizny stołowej, bielizny damskiej i męskiej, chustek, ręczników, oxfordów, dymek i t. d. można najgoręcej zalecić, szczególnie naszym Paniom; obowiązkiem naszym jest popierać dalszy rozkwit Korczyny, dalszy rozkwit przemysłu i handlu krajowego, tem więcej, że wszelkie wymagania najwykwitniejsze mogą tu być zaspokojone, a cena konkurencyę wytrzyma. Skład nowy wprowadził w życie dowcipną asekuracyę wypraw dla dziewcząt; ojciec mający 3-letnią córkę, a chcący zapewnić dla niej, gdy ukończy lat 18, wyprawę posagową na koron 500, opłaca miesięcznie po koron 1·70 przez lat 15, czyli zapłaci razem wszystkiego tylko koron 306.

Z kolei państwowej. Stacya Panka, położona na szlaku Hliboka-Berhometh bukowińskich kolei lokalnych, otwarta dotychczas dla ruchu osobowego, pakunkowego i ograniczonego ruchu towarowego, otwartą zostaje dnia 15 b. m. także dla nieograniczonego ruchu towarowego.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 kwietnia.

Cena pszenicy w Ameryce podniosła się nieco, którato okoliczność obok skarg na brak deszczu wywołała na giełdach zbożowych pewien ruch i za tem idące wzmocnienie tendencyi. Tymczasem w handlu zbożowym u nas, który dla braku eksportu rozwija się całkiem niezależnie od zagranicy, usposobienie słabe utrzymuje się dotąd, a chociaż odbyt na zboże prawdziwie celne jest obecnie łatwiejszy, to jednak cały zapas średnich i poślednich gatunków, jakie obecnie wyłącznie prawie nadchodzą, nadaremnie czeka odbiorców. O ile przytem celne ziarno płacą lepiej, o tyle gorsze gatunki pszenicy i żyta jeszcze się w cenie obniżyły, ponieważ skoro powietrze się ocieplí nie dadzą się długo trzymać, więc właściciele po jakiej bądź cenie starają się je wyzbywać. Jęczmień w średnich gatunkach na paszę dość łatwy napotyka odbyt po niskich wprawdzie cenach. Obroty w owsie są dość znaczne i cena dobrze się trzyma.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·10 złr.; czerwoną 7·35 do 8·— złr.; żółtą 7·25 do 7·90 złr.; żyto 6·30 do 6·65 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6.50 złr.; na paszę 5·20 do 5·60 złr.; owies 6·30 do 7.25 złr.; rzepak — — do 12·75 złr.; wyka — — do 100; koniczyna czerwona 65—85; biała 65—90. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 10 kwietnia. *(Telegram biura kor.)*. Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 7 kwietnia.

Banknoty w obiegu	436.308,000 złr.	(—	7.665,000)
Zapas kruszcowy	280.326,000 „	(—	808,000)
Portfel wekslowy	149.926,000 „	(+	10.333,000)
Lombard	25.836,000 „	(—	153,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	45.954,000 „	(—	8.297,000)
Obieg not państwowych	327.845,000	(—	3.090,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad budżetem, a mianowicie nad rozdziałem: „najwyższy dwór i kancelarya gabinetowa.“

Dep. Kraus wyraża intendentowi muzeów dworskich podziękowanie za rozszerzenie godzin, przeznaczonych na zwiedzanie muzeów, oraz pragnie, aby dalej w tym kierunku postąpiono.

Dep. Brzeznowsky oświadcza w języku niemieckim, że z powodu ostatniego reskryptu ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania prasowego wobec mów wypowiedzianych w parlamencie w języku czeskim, zmuszony jest wezwać dwóch kolegów, aby wywodów jego słuchali jako świadkowie, na których w rozprawie sądowej ewentualnie można się będzie powołać. Mowca wypowiada następnie mowę w języku czeskim. W mowie tej wyraził naprzód życzenie, aby dwór czasowo rezydował także i w Pradze, oraz aby cesarz koronował się królem czeskim.

Dep. Vaszaty wypowiada mowę po czesku, złożywszy podobne oświadczenie w języku niemieckim, co i poprzedni mowca.

Prezydent zwraca uwagę dep. Vaszatego, że odczytywanie jakichkolwiek wywodów sprzeciwia się regulaminowi Izby.

Prezes ministrów ks. Windischgrätz wyraża bolesne uczucie żalu, że przy obradach nad odnośnym tytułem po raz pierwszy, o ile mu wiadomo, zabierali głos mowcy *contra*. Ponieważ mowca zna język czeski, mógł zatem słuchać czeskich mów i może na nie odpowiadać. Obaj mowcy zaznaczali lojalność ludu czeskiego. Prezes ministrów miał także sposobność przekonać się o tej lojalności i o głęboko zakorzenionem monarchicznem usposobieniu ludu czeskiego. Obaj mowcy mogli jednak tej lojalności wydać lepsze świadectwo, gdyby byli nie wystąpili przy tym tytule, jako mowcy *contra* (Żywe oklaski w Izbie. Mruczenie i protesty na ławach młodoczeskich. Z powodu jakiejś uwagi Vaszatego żywe okrzyki na lewicy: „Spokój! Za drzwi!“ Wielki hałas na ławach młodoczeskich, okrzyki: „Kto ma iść za drzwi! Odwołać! Jesteśmy także reprezentantami ludu! Do porządku!“) i gdyby nie byli oświadczyli, że tytuł ten odrzucają. (Żywe oklaski w Izbie. Burzliwe protesty Młodoczechów. Głośne uwagi Brzeznowskiego i Vaszatego).

Prezydent przywołuje dep. Vaszatego do porządku wśród oklasków Izby.

Dep. Vaszaty zwraca się z obelgami do Izby.

Dep. Brzeznowsky woła: Nie zależy nam na tym parlamencie!

Dep. Vaszaty zabiera głos dla faktycznego sprostowania. Mowca stwierdza, że już za dawnych lat zapisywali się mowcy do głosu nad tym rozdziałem. Przed trzema laty mowca zaniechał zamiaru zabrania głosu na prośbę ówczesnego prezydenta. Ponieważ jednak rzad nie słucha ani próśb, ani przestróg i ignoruje nasze życzenia, musimy go zwalczać. (Śmiechy. Potakiwania Młodoczechów).

Oba tytuły zostały uchwalone. Tylko pewna część Młodoczechów głosowała *contra*; inna część partyi młodoczeskiej głosowała *pro*.

Wiedeń 10go kwietnia. Komisya wojskowa ukończyła obrady nad projektem o meldowaniu się osób, należących do pospolitego ruszenia i wybrała referentem Prombera.

Wiedeń 10 kwietnia. *Polit. Corr.* donosi: Centralna komisya dla szkół przemysłowych zgromadziła się wczoraj na 34-te posiedzenie pod przewodnictwem szefa sekcyi Latoura. Minister Madeyski podniósł w mowie powitalnej, że nader żywo zajmuje się szkolnictwem przemysłowem oraz że w tym względzie trzymać się będzie w zupełności dotychczasowych zasad. Sprawozdawca Heymerle referował między innemi o uzupełnieniu państwowych szkół przemysłowych we Lwowie i w Krakowie, przyczem zaznaczył potrzebę postarania się o odpowiedniejsze lokalności dla obu tych zakładów.

Wiedeń 10 kwietnia. Ministerstwo handlu zezwoliło hr. Władysławowi Zamoyskiemu w Zakopanem na przedsięwzięcie technicznych robót przygotowawczych do budowy kolei lokalnej Chabówka-Zakopane.

Wiedeń 10 kwietnia. W cegielniach koło Wiednia około 3.000 robotników rozpoczęło bezrobocie, żądając podwyższenia płacy.

Wiedeń 10go kwietnia. Kilkuset robotników wienerberskiej fabryki cegieł w Inzersdorf włamało się dziś przed południem do znajdującej się w pobliżu fabryki wyrobów z terrakoty pod firmą tej samej spółki. Robotnicy wtargnęli z hałasem na dziedziniec i zażądali gwałtownie, aby robotnicy tam pracujący przyłączyli się do strejku. Szybko przyzwanym oddziałom policyi udało się przywrócić porządek na dziedzińcu fabrycznym.

Praga 10 kwietnia. Komitet wykonawczy niemieckich posłów sejmowych poruczył kierownictwo niemieckiej partyi w Czechach, w miejsce zmarłego Schmeykala, prowizorycznej komisyi, złożonej z pięciu członków. Przewodniczącym komitetu wykonawczego i komisyi wybrany został Ludwik Schlesinger.

Praga 10 kwietnia. *Prager Abendblatt* donosi z Falknova: Część robotników w szybie Ryszarda koło Hodau rozpoczęła bezrobocie. Strejkujący dopuścili się ekscesów przeciw zarządcy kopalni. Tłum rzucał kamienie do kancelaryi. Żandarmerya przywróciła porządek.

Praga 10 kwietnia. Wczorajsze zgromadzenie robotników w Pilznie zostało przez władzę rozwiązane. Gdy policya nie wystarczyła, wezwano wojsko do przywrócenia porządku.

W Daudleb przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami a żandarmeryą. Ostatnia, zagrożona czynnie, musiała użyć broni. Trzej robotnicy zostali ranieni wskutek pchnięć bagnetem.

Buda-Peszt 10 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezydent Izby baron Banffy zawiadomił, że przepisy, dotyczące osób obcych, znajdujących się w gmachu parlamentu, już weszły w życie. Reprezentanci prasy na podstawie błędnych informacyj niektóre ustępy tych przepisów uznali za obrażające i zagrozili strejkiem; udało się już jednak w porozumieniu z reprezentantami prasy znaleść sposób wyjścia, który prasę zadowolnił.

Gabryel Ugron zaznacza, że prezydent lekkomyślnie konflikt wywołał. Dziennikarze jednak przywłaszczali sobie prawa, które im nie przysługują. Teroryzm prasy nie imponuje Izbie. (Żywe oklaski po lewicy). Ustępstwo prezydenta jest obrazą powagi Izby. Mowca wnosi, aby sprawozdania prezydenta nie przyjmować do wiadomości.

Juljusz Horvath bierze w obronę prasę przed zarzutami Ugrona. Prasa zastrzegała się tylko przeciwko obrażaniu jej godności.

Prezydent ministrów Wekerle czyni uwagę, że ktoś, kto chce strzedz godności parlamentu, powinien w innym tonie przemawiać, niż Ugron. Kto dąży do liberalnych instytucyj, musi konsekwentnie szanować prasę. Jeżeli prasa ma działać skutecznie, należy jej pozostawić zupełną swobodę działania. Mowca oświadcza, że na życzenie prasy sam interweniował przy uregulowaniu sporu.

Wniosek Ugrona odrzucony został 67 głosami większości. Głosowania dokonano wśród wielkiego hałasu opozycyi.

Prezydent Banffy odczytał następnie pismo dziękczynne synów Kossutha, oraz złożył sprawozdanie o udziale parlamentu w pogrzebie.

Hoitsy ze skrajnej lewicy ubolewa, że uchwała Izby nie została przeprowadzona w ten sposób, jak tego sobie Izba życzyła. Mowca wnosi uchwalenie z tego powodu wotum nieufności dla prezydenta.

Prezydent oświadcza, że uchwałę Izby przeprowadził jak najsumienniej i oddaje dla przeprowadzenia dyskusyi nad wnioskiem Hoitsego przewodnictwo w ręce wiceprezydenta.

Beöthy z partyi narodowej popiera wniosek Hoitsego. Postępowanie prezydenta mogło skompromitować powagę Izby. Z fałszywie pojętej lojalności parlament trzymał się zdaleka od uroczystości pogrzebowych. Mowca sądzi, że potem co się stało, baron Banffy nie może nadal pozostać prezydentem Izby.

Prezydent ministrów Wekerle oświadcza, że system parlamentarny wymaga, aby prezydent Izby postępował zawsze zgodnie z prezydentem ministrów. O jakimkolwiek wpływie na prezydenta Izby nie może być mowy, choćby ze względu na zacny osobisty charakter barona Banffy'ego. Rada ministrów ani oficyalnie, ani prywatnie, nie zajmowała się sprawą zachowania się prezydenta i nie wyraziła pod tym względem żadnego życzenia. Baron Banffy działał według własnego poglądu i przekonania i już z góry oświadczył, iż nie będzie mógł prowadzić deputacyi. Mowca prosi, aby przyjąć sprawozdanie prezydenta do wiadomości.

Wniosek Hoitsego odrzucony został w imiennem głosowaniu większością 67 głosów, poczem sprawozdanie prezydenta przyjęto do wiadomości.

Buda-Peszt 10 kwietnia. Przed przejściem do porządku dziennego wnieśli Babo i Horanszky, aby Izba wyraziła podziękowanie i hołd rycerskiemu królowi włoskiemu, oraz aby wyraziła podziękowanie narodowi włoskiemu za objawione współczucie z powodu śmierci Kossutha. Prezes ministrów Wekerle przyłącza się do tego wniosku i wyraża mniemanie, iż włoski naród chciał równocześnie oddać cześć zasługom Kossutha około utworzenia jedności Włoch. Wzajemna wymiana sympatyi jest symptomatem pożądanym, wskazującym, iż przyjaźń, łącząca monarchów austryackiego i włoskiego, rozciąga się także na oba ludy. (Żywe potakiwanie).

Helfy podnosi okoliczność, iż ministeryum nie brało udziału w pogrzebie Kossutha. Niektórzy ministrowie swojemi rozporządzeniami obrazili uczucia narodu.

Wekerle odpiera zaczepki, skierowane przeciw pojedynczym ministrom, gdyż gabinet postępował solidarnie. Mowca nie dopuszcza dyskusyi nad kwestyą, czy rząd działał własnowolnie, czy pod obcym wpływem. Odpowiedzialność może tylko spadać na rząd, który tę odpowiedzialność bez żadnych ubocznych względów chce ponosić. Czas już, aby fakta roztrząsano trzeźwo. Jeżeli opozycya chce prowokować codziennie dyskusye w tym przedmiocie, to rząd nie ulegnie tego rodzaju teroryzmowi. (Oklaski).

Minister sprawiedliwości Szilagyi odpiera zarzut bezprawnego postępowania rządu.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu ogólna dyskusya nad projektami o ślubach cywilnych. Referent Teleszky w dłuższej mowie odpiera argumenta opozycyi. Jutro zabierze głos Apponyi.

Wenecya 10 kwietnia. Cesarz Wilhelm pożegnał się w porcie Malamocco z królem Humbertem, ucałowawszy go kilkakrotnie, a z ks. Abruzzów i ministrem Bosellim serdecznem uściśnieniem ręki, przyczem jeszcze raz wyraził swoje podziękowanie za zgotowane mu przez władze i ludność przyjęcie. O godzinie $9^1/_2$ wyruszył statek „Moltke“ do Abbazii, gdzie przybył wczoraj wieczorem. Cesarz Wilhelm odznaczył wiele osób orderami i podarunkami.

Wenecya 10 kwietnia. Król Humbert odjechał dzisiaj wśród entuzyastycznych owacyj do Florencyi.

Abbazia 10 kwietnia. Cesarzowa niemiecka odbyła wczoraj po południu wraz z ks. Augustem wycieczkę do Castua. Starsi książęta zabawiali się tymczasem w lawn tennis'a. Posucha, trwająca od 17 marca, przerwana została deszczem i burzą.

Abbazia 10 kwietnia. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj o godzinie pół do 9 wieczorem. Na miejscu wylądowania oczekiwała go cesarzowa i książęta. Straż ogniowa z pochodniami w ręku tworzyła szpaler. Wybrzeże było oświetlone.

Berlin 10 kwietnia. Na posiedzeniu konwentu seniorów parlamentu oznajmił prezydent Levetzow, że sesya parlamentu zamkniętą zostanie w przyszłym tygodniu, jakkolwiek rząd nie wyraził jeszcze w tym względzie stanowczej opinii.

Berlin 10 kwietnia. *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz udzielił kanclerzowi Capriviemu wielką wstęgę komandorską domowego orderu Hohenzollernów.

Berlin 10 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* dowiaduje się, że dyrektor urzędu skarbowego Rzeszy, Aschenborn, mianowany został podsekretarzem stanu.

Berlin 10 kwietnia. Dzienniki donoszą, że mimo zakazu policyi, odbyły się wczoraj przy zamkniętych drzwiach próby kulotrwałego pancerza Dowego na jego własnej osobie. Próby stwierdzić miały zupełną wytrzymałość pancerza.

Monachium 10 kwietnia. Arcyksiążę Albrecht przybył tu wczoraj, a dziś ztąd odjechał.

Bruksela 10 kwietnia. *Independance belge* donosi, że w Mons w mieszkaniu notaryusza Herchiesa eksplodowała bomba. Wybuch zrządził wielkie szkody. Panuje mniemanie, że zaszedł tu akt zemsty.

Rzym 10 kwietnia. Ajencya Stefani'ego donosi z Limy: Rząd odwołał obecnego posła peruwiańskiego w Waszyngtonie, jenerała Canevaro. Zapewniają, że jenerał objąć ma w gabinecie tekę prezesa ministrów i wojny.

Londyn 10 kwietnia. Izba niższa przyjęła 249 głosami przeciw 223 wniosek Harcourta, aby każdy wtorek poświęcony był obradom nad projektami rządowymi. Wszystkie poprawki do tego wniosku zostały odrzucone.

Londyn 10 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że jaskrawe różnice zdań wśród demokratycznej partyi senatu, grożą odwłoką głosowania nad projektem taryfowym aż do połowy lata. Nieporozumienia te mogą nawet wywołać odrzucenie projektu.

Jassy 10 kwietnia. Następca rumuńskiego tronu i jego małżonka przyjmowani są przez ludność nieustającemi owacyami. W sobotę wieczorem odbyła się wspaniała iluminacya, a po capstrzyku urządzono korowód z pochodniami. W niedzielę zwiedzał książę pomniki historyczne, szkoły i inne zakłady. Wieczorem odbył się świetny bal stowarzyszeń studenckich. Następca tronu wraz z żoną odbędzie dzisiaj wycieczkę do swojej posiadłości Poieni koło Jass, a jutro powróci do Bukaresztu.

Milwaukee 10 kwietnia. Pożar zniszczył hotel Davidsona i teatr. Policya stwierdziła, że zginęło w płomieniach 16 osób; nadto jest pewna liczba rannych. Szkody obliczają na pół miliona dolarów.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wnuczki po siostrze Kościuszki nadesłał Komitet dla uroczystości Kościuszkowskiej w Kopyczyńcach ze składek 16 złr. 35 ct.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 kwietnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 50	Anglobank	152 —
„ srebrna „	98 30	Union	256 —
„ 4% złota	119 20	Bankverein	129 50
„ 4% koronowa	97 95	Akcye Länderbank	247 10
Akcye ban. austr.-w.	1013	„ kol. Kar. Lud.	216 25
„ kredytowe	353 50	„ „ lwowsko-czerniow.	282 —
Londyn	124 80	„ „ połudn.	107 50
Napoleony	9 92	Elbethal	264 —
Dukaty	5 88	Nordbahn	2945
Marki	61 $12^1/_2$	Staatsbahn	336 62
4% Renta węg. kor.	95 20	Alpin	70 20
4% „ „ złota	118 15	Akcye tytoniowe	215 —
Losy prem węg.	153 —	Ruble	134 50
Losy tureckie	62 —		

Usposobienie giełdy spokojne.

Berlin 10 kwietnia.

Banknoty austr.	163 45	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 30	Renta włoska	76 30
Banknoty ros.	219 75	Akc. austr. kred.	211 87
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	220 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 10 kwietnia.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	60 70	61 40
20-frankówka	9 86	9 96
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4^1/_2$% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ koron.	97 90	98 50
$4^1/_2$% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ kraj. koron.	97 —	97 70
5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
$4^1/_2$% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 50	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 60	97 50
$4^1/_2$% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	390 —	405 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	281 —	284 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	19 —
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 9 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	388 —	398 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
$4^1/_2$% „ „ „	100 —	100 70
$4^1/_2$% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ propinacyjne	97 10	97 80
$4^1/_2$% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 9 kwietnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
$4^1/_2$% „ „ „	— —	98 65
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 —
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 9 kwietnia.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
$4^2/_{10}$% papierowa	98 60	98 80
$4^2/_{10}$% srebrna	98 35	98 55
4% złota austryacka	119 20	119 40
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	118 10	118 30
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 25	96 25
$4^1/_2$% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 75	97 75
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 60	116 20
4% „ „ „ „ 1889	115 50	116 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	— —
5% „ „ „ „	101 —	101 50
$4^1/_2$% „ „ „ „	100 10	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
$4^1/_2$% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 —	129 60

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 60
4% „ Koszyce-Bogumin	96 10	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 30	89 30
4% „ „ nieopod.	95 60	96 70
3% „ południowej	151 50	152 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 60	96 40
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	152 —	152 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	130 10	130 70
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	471 —	473 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	420 75	421 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	399 50	400 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	253 20	253 90
austro-węgiersk. banku 600 „	1014	1018
Unionbanku 200 „	257 50	258 25
kolei Albrechta 200 „	96 25	96 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2940	2950
„ Koszyce Bogumin 200 „	186 75	187 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	282	283 —
„ państwowej 200 „	337 25	338 25
„ południowej 200 „	107 90	108 60
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 50	206 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 50	203 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	67 90	68 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	215 —	215 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	145 40	145 80
„ „ 1860 „ 100 „	158	158 75
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	197 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	158 —	158 50
„ regul. Cisy	143 50	143 90
austr. regul. Dunaju	127 25	128 25
miasta Wiednia z r. 1874	174 50	175 —
serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
tureckie	62 30	62 90
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 —
kredytowe z r. 1858	199 50	200 50
miasta Krakowa	25 25	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 55	19 25
„ węgierskie	12 85	13 15
Rudolfa	22 75	23 25
miasta Stanisławowa	44 —	47 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 91	5 93
20-frankówki	9 92	9 93
Funty szterlingi angielskie	12 45	12 50
Marki niemieckie	61 12	61 20
Ruble papierowe	134 —	135 —

(924)

✝

Za duszę ś. p.

Heleny z Kalickich

Girtler de Kleeborn

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

we czwartek d. 12 kwietnia b. r.

o godz. 9 rano.

Przygotowanie do I. Spowiedzi

dzieci do szkoły nieuczęszczających, zawarte w 24 lekcyach, 192 str. w małej 8ce, jest do nabycia u **X. Władysława Sarny,** proboszcza w **Szebniach** o. p. **Moderówka.** Egzemplarz broszur. kosztuje 1 złr., oprawny złr. 1·15 wraz z przesyłką pocztową. (914-1-3)

Ekonom kawaler, 38 lat mający, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z 14-letniej praktyki zawodowej, poszukuje posady na wikt lub ordynaryę od 1go lipca b. r. — Łaskawe zgłoszenia **S. K.** post. rest. **Gawłuszowice.** (920-1-3)

Poszukuję grających na instrumentach smyczkowych i dętych. Zgłoszenia **do 15go kwietnia b. r.** przyjmuję przy ulicy Krupniczej l. 13, codzień w godz. między 5 a 7 wieczorem. (922)
Franciszek Bylicki.

Piekarnia w Chabówce

na lato, jest zaraz bez wkładów bardzo korzystnie do wynajęcia. Zgłoszenia do pocztmistrza w Chabówce. (919-1-3)

Cielęcinę

od tylnych części w dobrym gatunku 5 kilo zła. 2, **kurczęta** do chowu 3—4 szt. 5 kilo 4 zła. 20 centów, opłatnie za zaliczką i za poręczeniem, wysyła **M. Kaufer w Słotwinie pod Brzeskiem.** (918-1-2)

Majątek

w powiecie Tarnowskim, $^1/_2$ mili od stacyi kolejowej, 340 morgów najlepszej ziemi ornej i łąk, 80 m. lasu rębnego, jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **Dom komisowy i spedycyjny w Przemyślu.** (913 1-3)

NOWY MAGAZYN KAPELUSZY
Aleksandry Łuszczyńskiej

w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.,
poleca:
Kapelusze damskie, koronkowe i słomkowe; Kapelusze dziecinne; Eleganckie budki lekkie dla panienek. (934-1-)

Róże

są do nabycia w Nawojowy, 2-letnie z ładnemi koronami, od $1^1/_2$ metr. do 3 metrów wysokie, od 60 cnt. do 1 złr. Gatunki są wyborowe. **Podbielski w Nawojowy** poczta **Nowy Sącz.** (915 1 3)

Nowość!

Ważne dla pp. Gospodarzy.

Poligonium sachalinense, zimo- i wiosenno-trwałe, we Francyi podczas posuchy i braku paszy urzędownie polecane, jako doskonała pastewna roślina, kosi się 4 razy do roku. Ogromnie się rozrasta i nieda się wyniszczyć. Sztuka 12 ct., 100 sztuk 10 złr., 200 sztuk 18 złr.; (899-1-6)

Gladiolus gandenavensis, **świeżo** z Harlemu sprowadzony, w najpiękniejszych odmianach, po 10 ct. sztuka;

Canna indica z liściem ciemnym, sztuka 10 ct., sprzedaje **Zarząd ogrodu w Łapszynie, p. Brzeżany.**

Cukiernia

w Cieszynie (w Szląsku austr), założona w roku 1843, w mieście liczącem 15.000 mieszkańców (przy dwóch kolejach) ze znaczną klientelą, jest z powodu podeszłego wieku właściciela do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela **Tomasza Biernackiego w Cieszynie.** (917-1-3)

Podróżujący handlu winnego,

chrześcianin, mówiący biegle po polsku, przyjęty zostanie natychmiast dla hurtownego węgierskiego handlu win, celem odwiedzania prywatnej klienteli. Tylko tacy panowie, którzy posiadają rozległe znajomości, już podróżowali w celach handlowych po Galicyi i mogą się wykazać dobremi świadectwami swej dotychczasowej czynności i swego charakteru, zechcą nadesłać swe oferty w języku niemieckim wraz z podaniem warunków i fotografii pod liter. **G. J. F. 921** do Administracyi „Czasu.“ (912 1 3)

Figury św. Franciszka Seraf. i św. Klary

prześlicznie wykonane i dekorowane, w różnych wielkościach,
otrzymała świeżo z Paryża
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (791-5-6)

W. C. Angelus

(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka l. 2,
poleca:
Wyborowe gatunki pończoch czarnych i kolorowych od 25 cent.;
Rękawiczki niciane od 18 cent.;
Gorsety paryskie od złr. 2 50 cent.;
Balony kolorowe i salonowe.;
Wstążki, szlarki, koronki, pantofle.
W Krynicy filia od dnia 20go maja „pod Szwajcarem.“ (933-1)

Bulion dla chorych — wyrobu **Kazimiery Matczyńskiej,** ze samego drobiu i najdelikatniejszego ptactwa, po 10 złr. kilo, Nr. 00 po 7 złr. 50 c., Nr. 1 po 6 złr. 50 c., Nr. 2 po 5 złr. 50 c. — Dostać można u p. **Edmunda Klimka w Krakowie** „pod Kogutem“, linia A—B.

Szynkę westfalską w pęcherzu, kilo po 2 złr. — sprzedaje wszystko **Zarząd dworu w Łapszynie,** p. **Brzeżany.** (900-1-6)

Pomocnik handlowy

obznajmiony z piwnicą, handlem delikatesów i korzennym, poszukuje posady od 1go czerwca b. r. Oferty pod lit. **J. P.** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (923-1-3)

Prosiaki

dużej rasy Yorkshire, są do nabycia w **zarodowej chlewni w Żarszynie.** — Poczta i stacya w miejscu. (935-1-6)

Meble orzechowe,

aksamitem bordeau kryte, w dobrym stanie są do sprzedania pod Nr. 13 przy ulicy Krupniczej, I. piętro, na lewo. — Zgłaszać się można od 2—3 godz. po południu. (916-1-3)

Inteligentna Polka do towarzystwa lub zastąpienia pani, poszukuje posady. Wiadomość w **Biurze Stefanii Szurek w Krakowie, Rynek gł. l. 23,** bez opłaty biurowej. (362-10 10)

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. (2718-29)

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową„ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU, I., Kohlmarkt Nr. 4.**

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie,** oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Król. Niederlandzki, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie. (197-10)

Pierwsza c. k. uprz. SCHATAUERSKA

Fabryka sztucznego bazaltu, wyrobów szamotowych i kamionkowych

K. SCHLIMP

Zakład szlamowania kaolinu w WINAU pod Znaim,
w Wiedniu, I., Maysedergasse 4.
Klinkery do brukowania chodników, zajazdów, podwórzy, stajen i ulic.
Klinkery i płyty mozajkowe, wykonane znakomicie, do przedsionków, ganków, kuchen i sal.
Podwójnie polewane rury kamionkowe w najlepszym gatunku, nasady kominowe, naczynia kamionkowe.
Ogniotrwała cegła szamotowa, rury dymowe i ogniskowe w najlepszym gatunku. (612 3-10)
Kaolin podwójnie szlamowany, naturalnie biały.
Wykonywa kanalizacyę z kamionek.
Prospekta i kosztorysy darmo.
Zastępca: pp. **H. i A. Lorie w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 14.**

Klimat. miejsce lecznicze **OBERGRUND** pod Bodenbach n. Ł. czeska Szwajcarya.

Kocha pensyonaty, hotel i willa Stark, tuż przy lesie położone. Zakład połączony jest wprost z lasem dwoma mostami. Kąpiele w Łabie naprzeciw, parowe i żelaziste obok, wielki wspaniały taras około zakładu z pysznym widokiem na Łabę i góry, wielka jadalnia, bilard, czytelnia i sala dla dam. Ekwipaże w zakładzie i na dworcu kolei, najpięk. miejsce do wycieczki dla turystów, od dawna słynna zdrowa wilegiatura (jedna z najpięk.); komunikacya kolej., parostatki i telegrafowa, pensyonat na dłuższy i krótszy pobyt, także pokoje na dzienny pobyt. Prospekta odwrotnie. Adres depesz: **Hotel Stark, Bodenbach. A. Koch,** właściciel. (961-1 2)

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku“,** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. **System prof. Volty. Najmniejszy aparat.** Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bardzo proste bez szkody. **Przez rząd zbadany. Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker u. k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse 18. (838 1-)



Przy nadchodzącej porze wiosennej i letniej polecam Szanownej Publiczności mój **obficie zaopatrzony skład**

humpoleckich modnych materyj na ubrania

letnich pakłaków i szewiotów z czystej owczej wełny, również materyj dla **sokołów,** na **háweloki,** dla **turystów, leśniczych, straży ogniowych** i **urzędników,** za poręczeniem dobrego gatunku i po tanich cenach. Obsługa szybka. Próbki w wielkim wyborze darmo i opłatnie. — Wysyłka za zaliczką.

Karol Kocian,

Tuchmanufaktur und erstes Versandtgeschäft in **Humpolec** (Böhmen).

Firma odznaczona na pierwszej jubileuszowej wystawie w Pradze, Filipopolu i wielu innych wystawach prowincyonalnych. (698 9-12)



KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty, **chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.**
Uznania z najlep. kół dołaczone do każdej paczki.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (186-18-48)

GOTTLIEB TAUSSIG,
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.

Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zapłatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

SWOSZOWICE pod KRAKOWEM

zdrojowisko wód siarczanych,
polecane przez największe powagi lekarskie, oddalone siedm kilometrów od Krakowa, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowymi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych, oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. (892-2-30)

Pierwsze źródło sprowadzania!

Prawdziwe tyrolskie pakłaki.

Rudolf Baur
specyalny handel tyrolskich pakłaków w Innsbrucku w Tyrolu, 4. Rudolfstrasse 4.

Gotowe **haweloki, marynarki** itp.
Ekwipowanie dla turystów.

Bardzo wielki wybór **tyrolskich pakłaków damskich.**
Rozsyłka na metry.
Illustrowany katalog i próbki darmo i opłatnie. (830-2 10)

Alfred Rassl w Opawie

w Szląsku austryackim

HANDEL NASION

założony w roku 1857,
poleca (2864-29-30)
bardzo dobrze kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju
hurtownie i częściowo.
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

FARBY OLEJNE

umiejętnie i fachowo sporządzone, zupełnie do użycia gotowe, **lepsze i tańsze** niż każda konkurencya,
polecają (879-4-10)
Reim i Friedrich
w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 45.

Bryndzę wiosenną otrzymał handel **EDMUNDA KLIMKA** w Krakowie, linia A-B. (865-5-10)

Płótno,

Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Chustki do nosa, Ręczniki, Pończochy, Skarpetki, Pledy, Szale damskie, Kołdry, Dywany, Kapy na łóżka, Firanki itp.
poleca
W DOBOROWYCH GATUNKACH
MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie, ul. Grodzka L. 13,
telefon Nr. 43. (797-3-8)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kurayi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1720 25)

Świeże mléko.

Obszar dworski w Rybny podejmuje się dostarczania codziennie 70 litrów mléka prosto od krowy. Układ wejść może w użycie od dnia 1go sierpnia 1894 r.
Oferty uprasza się nadsyłać **do dnia 1 maja** pod adresem: **Obszar dworski Rybna, poczta Przeginia.** (864-3 3)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — W **Krakowie** w aptekach *PP. J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego), K. Wiszniewskiego, Redyka* i *E. Hellera;* we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (6-15-)

WIOSENNE I LETNIE
kapelusze
nadeszły już
DO NOWEGO MAGAZYNU
Aleksandry Łuszczyńskiej
(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa)
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro.
(788-12)

Podejmuje się administracyi domów w Krakowie. — Zgłoszenia w Administracyi „Czasu“ pod lit. **M. T. J.** (909 2-4)

WINO

własnego chowu 1892 r. — dostarcza 1 hektolitr białego za 22 złr, czerwonego za 24 złr.— na miejscu dworzec kolei Gonobitz — próbki z tego 2 litry **opłatnie** 96 ct. — **Gutsverwaltung Schloss Golitsch** bei **Gonobitz,** Steiermark. (813-3 20)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bepłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (381 16 20)

Czeski prawdziwy sér ementalski

najlepszy kilo **86** c. (w całych kręgach 25—35 kilo oddzielna cena), także 5 kilo, przesyłki próbne, wysyłka za zaliczką. (824-2-4)
Erste Koliner Käserei Rudolf Kobler, Kolin.

Alojzy Reissmann,

właściciel winnic i hurtownik win
w Bernie mor.,
wysyła opłatnie do stacyi kolejowej kupującego moje ogólnie znane stare, prawdziwe wina (ściśle naturalne) białe i czerwone (bardzo ciemne) z beczką 100 litrów 35 zła., w beczkach posłanych przez kupującego o 3 zła. taniej. (518-14-20)
Na żądanie wysyła poprzednio próbki.

Magazyn strojów i konfekcyj damskich
Maryi Prauss

w KRAKOWIE, ul. św. Anny L. 3 (dawniej hotel „Victoria“) I. p.,
ma zaszczyt zawiadomić Szan. Damy, że świeże **materyały wiosenne i letnie,** na suknie wizytowe, spacerowe i podróżne, już nadeszły i w wielkim wyborze i dobrym guście są na składzie.

Magazyn zaopatrzony jest także w najświeższe materye jedwabne czarne i kolorowe — plusze i aksamity liońskie — gazy, tiule, Crêpe de Chine, na suknie weselne, rantowe, balowe i wieczorowe.

Na składzie są również gotowe płaszcze, żakiety, peleryny i okrycia damskie, oraz wszelkie inne stroje do toalety damskiej należące.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju suknie i konfekcye damskie wykonywa w najkrótszym czasie zawsze podług najnowszej mody i z własnych materyałów. (794 6-10)

Na żądanie próbki wysyła odwrotnie. Ceny przystępne.

Składy nasze:
W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.
Heilmann Kohn i Synowie,
ul. Grodzka, l. 9. I p.
(742-11-)



Tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro,
dostać można
najtaniej najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne. z materyj krajowych i zagranicznych.**

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:
Broszurkę o Szkółkach „Dzieciątka Jezus“ przez X. L. Zbyszewskiego, z listem aprobacyjnym J. E. X. Kardynała A. Dunajewskiego, Księcia-Biskupa Krakowskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*